DZISIEJSZY NR ZAWIERA 12 STRON

ROK XV. Nr. 1 (4319) WILNO, sobota 1 i niedziela 2 stycznia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

\- # # #

Gdy bije zegar w noc sylwestrową, biją serca ludzkie zawsze jednym rytmem: może będzie lepiej. Na Boże Narodzenie prezydent Czechosłowacji Benesz powiedział przez radio, że rok 1936 był najniebezpieczniejszym rokiem świata od czasów ukończenia wojny. Że nowa wojna światowa była tuż u wybuchu, a odchodzący właśnie staruszek 1937 przyniósł odprężenie i uspokojenie, wyrównanie sił i odsunięcie groźnej zawieruchy, wiszącej nad światem. Ale — jak to słusznie podkreślił I. K. C. — „odznacza się tym uproszczeniem myślowym, do którego skłania zawsze „urzędowy optymizm". Na Dalekim Wschodzie leje się krew, a hiszpańska wojna domowa daleka jest od wygaśnięcia.

Wchodzimy w Nowy Rok 1938. Witamy go z nadzieją i uśmiechem — obyś przyniósł nam lepsze jutro! Ale nie należy się łudzić, że to nowonarodzone niemowlę przyniesie ludzkości wszystkie dary Rogu Obfitości bez jej własnego współdziałania. To też przed rządami państw świata stoi w roku bieżącym wielkie zadanie — utrzymania pokoju. Tego trzeba życzyć całej ludzkości.

Ale wróćmy do spraw polskich. Stoją przed nami liczne zagadnienia do rozwiązania. Nie chcemy mówić o tym, cośmy osiągnęli w roku ubiegłym — żeby nie wpaść w ten sam błąd, o którym pisaliśmy na początku artykułu. Stoją przed nami wciąż nierozwiązane dotąd zagadnienia. Zjednoczenie całego narodu, wydobycie wszystkich jego sił twórczych, zarzucenie dzielących nas waśni i różnic — to pierwsze.

Zdobycie się na zdecydowaną linię w sprawach narodowościowych, z których żydowska i ukraińska są najbardziej zaognione, zgodnie z naszą tradycją narodową — to drugie. Rozwiązanie nierozwiązanych dotychczas spraw w naszych stosunkach z sąsiadami, a więc w pierwszym rzędzie z Litwą i Czechosłowacją — to trzecie. Podniesienie pełne naszego życia gospodarczego, żeby na twierdzenie, że kryzys już minął, Polak nie robił ze zdziwienia wielkich oczu — to czwarte. Zdobycie terenów do ekspansji emigracyjnej i gospodarczej — to piąte. Podniesienie ogólnego stanu kulturalnego warstw najuboższych, a będących żywicielami narodu, a więc chłopa i robotnika — to szóste.

Można by mnożyć życzenia. Nie o to chodzi — wszyscy je znamy dokładnie. Należy życzyć tylko jednego — abyśmy mniej czekali, co nam ten cudowny Nowy Rok przyniesie, lecz żebyśmy sami wreszcie zaczęli te wszystkie oczekiwane dary tworzyć i zdobywać.



Japonia proponuje Chinom zawarcie pokoju

lecz stawia warunki unicestwiające samodzielność Chin

SZANGHAJ, (Pat). Z miarodajnego źródła donoszą, że rząd japoński za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Chinach zaproponował Chinom następujące warunki pokoju:

1) układ gospodarczy na podstawie którego Japonii przypadłaby część dochodów celnych oraz dochodów kolei żelaznych.

2) przystąpienie Chin do paktu antykominternowskiego.

3) utrzymanie garnizonów japońskich w Chinach,

4) utworzenie stref zdemilitaryzowanych na obszarach wskazanych przez Japonię,

5) utworzenie niezawisłego rządu Mongolii Wewnętrznej,

6) zapłacenie przez Chiny reparacyj.

Pan Prezydent R. P.

nie będzie osobiście przyjmował życzeń z powodu niedyspozycji

WARSZAWA, (Pat). Z powodu niedyspozycji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego uroczystość składania noworocznych życzeń na Zamku Królewskim w dniu 1 stycznia 1938 r. nie odbędzie się.

Jak wiadomo w dniu Nowego Roku P. Prezydent R. P. corocznie przyjmował przy specjalnym ceremoniale życzenia od dyplomatów akredytowanych w Polsce, rządu, posłów i senatorów, urzędników i przedstawicieli społeczeństwa.

Wszystkim Współpracownikom i Czytelnikom naszego pisma składamy NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA „KURJERA WILEŃSKIEGO"

Plany nowego rządu rumuńskiego

Podniesienie gospodarcze rolników

BUKARESZT, (Pat). Premier Goga w wygłoszonym dziś przez radio przemówieniu powiedział m. in.: Trzy myśli przewodnie kierowały rządem, wiara w duchowe odrodzenie narodu rumuńskiego w chrześcijańskim kościele, w zasadę monarchizmu i w pierwszeństwo narodu, który tworzy państwo.

Dwoma drogami będzie rząd przeprowadzał swoje zarządzenia: 1) przez ustawodawstwo, o czym premier będzie mówił przy rozwiązaniu obecnego parlamentu, który w tym składzie nie jest zdolny do pracy, 2) przez bezpośrednie rozporządzenia rządu.

Rząd nie zamierza występować przeciwko mniejszościom, które w duchu i w czynach zespoliły się z państwem rumuńskim. Wobec mniejszości będzie stosowana praworządność. Rząd jest jedynie wyrazem naturalnego dążenia narodu do spokoju i pracy. Rozpiętość pomiędzy cenami wyrobów rolniczych i przemysłowych jest zbyt wielka.

Kartele i trusty będą zmuszone do obniżenia cen przedmiotów, służących do codziennego użytku rolników. Przede wszystkim zostaną obniżone ceny soli, cukru, tytoniu, jak również taryfy kolejowe dla pasażerów 3 klasy.

Poza tym zostaną dostarczone znaczne środki na budowę dróg. Do swoich przeciwników zwrócił się premier z wezwaniem, by go krytykowali, gdyby zbłądził. Uprzedził jednak, że pozwoli wystąpić w charakterze przeciwnika tylko tym, którzy stoją na stanowisku narodowym.

PARYŻ, (Pat). „Excelsior" zamieszcza artykuł o sytuacji w Rumunii, w którym stwierdza, że król Karol jest widocznie zdecydowany ująć osobiście w swe dłonie kierownictwo rumuńskiej akcji dyplomatycznej. Stawka w grze, którą podejmie gabinet Gogi pod bezpośrednimi wskazówkami króla, jest tak doniosła dla Rumunii i jej monarchy, że należy się spodziewać, iż rozgrywka prowadzona będzie z umiarkowaniem.

Echa procesu Dembińskiego

Podprokurator Wolski przeprosił posłankę Pełczyńską

Wczorajszy „Goniec" donosi co następuje:

W procesie Dembińskiego i Jędrychowskiego zeznawała m. in. jako świadek pos. Pełczyńska która wystawiła korzystne świadectwo oskarżonemu Dembińskiemu. Podprokurator Wolski w przemówieniu swoim określił jej wystąpienie jako szkodliwe. Pos. Pełczyńska, która czasu wojny była kurierką legionową i posiada wszystkie odznaczenia bojowe Virtuti Militari i Krzyż Walecznych, uczuła się tymi słowami dotknięta. Sprawę załatwiono w ten sposób, że p. Wolski wystosował do niej pismo, w którym cofa swe słowa i przeprasza za nie posłankę.

Podkreśliliśmy już, że stosunek podprokuratora Wolskiego do p. pos. Pełczyńskiej jako świadka nie był poprawny, to też cieszymy się, o ile prawdą jest to co pisze „Goniec", że sprawa ta została przez p. Wolskiego załatwiona w sposób powyższy.

Recepcja noworoczna w Wilnie

Dorocznym zwyczajem wojewoda wileński Ludwik Bociański w dniu dzisiejszym przyjmie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza i rządu.

Recepcja noworoczna odbędzie się w górnych salonach pałacu reprezentacyjnego (Uniwersytecka 6—8) o godz. 13.

Fakty i dokumenty

Sprostowanie

We wczorajszym numerze w tej rubryce tj. „Fakty i dokum[enty"] wkradł się przykry błąd. W piśmie grupy profesorów do J. M. Rektora U. S. B. z dnia 27. XI. 37 r. umieszczono na zakończenie podpis następujący: „Grupa profesorów U. S. B. należących do O. Z. N."

Nie odpowiada to rzeczywistości gdyż na oryginale powyższym istnieją tylko podpisy czternastu profesorów, zaś wzmiankowanego nadpisu nie ma wcale.

Błąd powyższy powstał wskutek tego, że podpisani profesorowie są zbliżeni do Wileńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Redakcja.

Powstańcy oczyścili Teruel z wojsk rządowych



Oto zdjęcie dokonane przez reportera dziennikarskiego w sercu zaciętych bojów o miasto Teruel, toczących się w Hiszpanii pomiędzy zwycięskimi wojskami rządowymi a czerwonymi.

BIARITZ, (Pat). Kwatera główna wojsk gen. Franco ogłasza przez radio, że gen. Aranda doniósł, że o g. 10 oddziały przednie wkroczyły w ulice Teruelu i spodziewają się opanować miasto w godzinach popołudniowych.

SALAMANKA, (Pat). Oficjalnie komunikują o zajęciu Teruelu.

SALAMANKA, (Pat). Radiostacja powstańcza w emisji wieczornej komunikuje, że pierwsze trzy bitwy pod Teruelem zakończyły się doszczętnym zniszczeniem armii przeciwnika. Dziś o godz. 16 w zakończeniu zwycięskiej ofensywy rozwiniętej w ostatnich dniach na całym froncie, armia powstańcza nawiązała łączność z oddziałami, które stanowiły opór wewnątrz miasta. Połączenie nastąpiło drogą przez dolinę Turia podczas gdy lewe skrzydło powstańcze, które znajdowało się na przedmieściach Teruelu posunęło się w kierunku centrum miasta. Wywiady dokonane przez lotników stwierdzają, że armia nieprzyjacielska cofa się w popłochu. Na drogach prowadzących z Teruelu znajdują się tłumy uchodźców. Nawiązanie łączności z garnizonem Teruelu dokonane zostało przy niesłychanym entuzjazmie żołnierzy. W obecnej chwili jest jeszcze rzeczą niemożliwą zdać sobie sprawę z ilości materiału wojennego porzuconego przez przeciwnika. Liczba jeńców oraz straty w zabitych i rannych są u nieprzyjaciela bardzo znaczne.

—oOo—

Rum nia od b ała bezpłatne o lety żydowskim dz ennikarz m

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że ministerstwo komunikacji odebrało dziś dziennikarzom Żydom bilety wolnej jazdy na kolejach rumuńskich, z których korzystają współpracownicy wszystkich dzienników.

Rządy Goga-Cuza

Dwie sensacje — Coś jakby dojście do władzy Hitlera — Dla żydowstwa rumuńskiego nadeszły ciężkie czasy — Czy nowy napływ „uchodźców"? — Pozdrowienie przez podniesienie ręki — Niespodziewany spokój „Robotnika" — Oś Warszawa—Bukareszt—Białogród

Sensacja rumuńska tj. powołanie rządu nazwanego krótko rządem Goga-Cuza, jak również pierwsze kroki tego rządu, zawieszenie trzech dużych dzienników opozycyjnych i ostry kurs antysemicki zwracają uwagę całego świata na Rumunię. Jak powiada „Goniec Warszawski":

> Dwa wydarzenia na terenie europejskim dają dużo do myślenia. Pierwsze — to strajk polityczny w Paryżu, organizowany przez komunistów przeciw rządowi Frontu Ludowego Chautempsa, drugie to zmiana rządu w Rumunii, która doprowadziła do oddania władzy w sprzymierzonym z Polską kraju w ręce nacjonalistów monarchistycznych o wyraźnym nastawieniu antyżydowskim.

Co tu dużo gadać! Powołanie rządu Gogi to coś znacznie więcej, niż zwykłe przetasowanie się gabinetowe, to fakt zbliżony raczej do zamachu stanu. Nic też dziwnego, że pisma dają artykułom o tym wydarzeniu jaskrawe tytuły. „Coś jakby dojście do władzy Hitlera w Niemczech...", „Kryzys rumuński", „Rumunia na zakręcie", „Nacjonalizm i faszyzm w Rumunii" — każde pismo określa wypadki rumuńskie tak, jak mu to dyktują jego interesy polityczne. Zwłaszcza prasa żydowska jest bardzo zaniepokojona. „Nowy Dzienik" pisze:

> Teraz jednak dochodzi do rządów obóz zdeklarowanie żydożerczy, który żydostwu rumuńskiemu, stanowiącemu zaledwie 4 proc. ogółu ludności, wypowiedział bezwzględną niszczycielską wojnę. Powiada przysłowie niemieckie: es wird nicht so heiss gegessen, wie gekocht, a odpowiedzialni ministrowie będą musieli chcąc nie chcąc nałożyć tłumik na swe partyjne namiętności. Mimo to nie ulega wątpliwości, że dla żydostwa rumuńskiego nadchodzą ciężkie czasy.

„Warszawski Dziennik Narodowy" niepokoi się również z tego powodu, ale oczywiście... z drugiego końca:

> Oby konsekwencją tych ciężkich czasów dla Żydów rumuńskich nie stał się napływ „uchodźców" żydowskich z Rumunii do naszego kraju! Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech otrzymaliśmy liczne zastępy rasy „wybranej" od naszego sąsiada zachodniego, po przewrocie cuzistycznym w Rumunii grozi nam to samo ze strony południowo-wschodniej...

Na marginesie mała uwaga. Określenie „faszyzm" było do nie dawna terminem prasy lewicowej. Dziś stało się ono jeszcze modniejsze w ustach.. pardon! pod piórem dziennikarzy żydowskich. Np. znajdujemy „W naszym Przeglądzie" takie oto wyrażenie:

> Będziemy musieli potraktować zmianę gabinetu jako wstęp do dalszego procesu faszyzacji ustroju państwowego Rumunii.

Mówi się też głośno o hitlerowskich tendencjach nowego rządu rumuńskiego. Oczywiście w prasie nastawionej antysemicko z pasją, w prasie nastawionej proniemiecko — z umiarkowaną (boć jeszcze sytuacja w Rumunii nie jest ostatecznie wyjaśniona!) sympatią. „Kurier Polski" pisze:

> Autorytatywne rządy prof. Gogi nosić będą charakter wybitnie prawicowo - nacjonalistyczny i antysemicki. Nie bez powodu na pierwszych fotografiach z Bukaresztu, przedstawiających nowego premiera w scenie podziękowania zebranemu tłumowi za owację na swoją cześć, widnieje on z ręką wzniesioną do góry na wzór pozdrowienia faszystowskiego.

„Goniec Warszawski" zaś tak te rzeczy wyjaśnia:

> Nie ulega wątpliwości, że na „Żelazną Gwardię" w dużej mierze oddziałała ideologia niemieckich narodowych socjalistów oraz faszyzm włoski. Niezawodnie w związku z tym w szeregach żelaznych gwardzistów dużo jest sympatii do Niemiec i Włoch. Ale zarówno „Żelazna Gwardia" jak tym bardziej narodowo - chrześcijańscy p. Gogi, nie myślą o uzależnieniu polityki Rumunii od Berlina i Rzymu. Chcą oni prowadzić Rumunię po drodze niezależnej, wskazanej interesami narodu rumuńskiego. Entuzjazmują się hasłami: Wielka Rumunia dla Rumunów, Rumuni gospodarzami w Rumunii!

„Robotnik" potraktował sprawę rumuńską nad podziw spokojnie. Tłumaczyć to może zapewne fakt, że i dotychczas w Rumunii panowały stosunki nie całkiem odpowiadające klasycznym receptom liberalizmu politycznego. „Robotnik" tak ten stan charakteryzuje:

> Jeżeli nowy rząd nie jest wyrazem nowego sejmu, to trzeba jednocześnie stwierdzić, że ten sejm nie jest wyrazem społeczeństwa. W Rumunii oddawna panuje półfaszyzm, partie robotnicze są rozwiązane i nie mogły wziąć udziału w wyborach, tak samo związki zawodowe. Przed miesiącami rozwiązano ostatni i najsilniejszy związek zawodowy kolejarzy. Jeśli do tego dodać reakcyjną ordynację wyborczą i tradycyjne rumuńskie nadużycia wyborcze, to rzecz zrozumiała, że wybory nie mogą dać istotnego odbicia woli i nastrojów społeczeństwa.

Czyli inaczej: mniejsza z tym! Nie będziemy szerzej omawiali tej sprawy. Na zakończenie zostawiliśmy najaktualniejsze dla nas i najbardziej ważne zagadnienie, jaki jest wpływ wypadków rumuńskich na stosunki tego kraju z Polską.

„Gazeta Polska" tak pisze o premierze Goga:

> Od szeregu lat premier Goga jest prezesem Polsko - Rumuńskiego T-wa zbliżenia intelektualnego i patronuje wszystkim manifestacjom przyjaźni polsko - rumuńskiej. W parlamencie zabierał on niejednokrotnie głos jako gorący rzecznik sojuszu i najdalej posuniętej współpracy Rumunii z Polską.

„Kurjer Warszawski" zaś tuż po wyborach, a więc jeszcze wtedy gdy nikt ostatnich wypadków nie mógł przewidzieć, pisał:

> Sprawy polityki zagranicznej roznamiętniały również poszczególne stronnictwa rumuńskie. Partia „Totul pentru tara" (Wszystko dla kraju), zainaugurowała kampanię wyborczą oświadczeniem, że w razie objęcia władzy, stanie wyraźnie po stronie osi Berlin — Rzym. Partia caranistyczna (p. Maniu), zarzuciła polityce zagranicznej obecnego rządu, chwiejność i dwuznaczność i zażądała bezwzględnego podporządkowania ideom L. N. i przymierza z Francją. Natomiast partia narodowo-chrześcijańska (p. Goga), wysunęła jako hasło, nową oś Warszawa — Bukareszt — Białogród, która stanowiłaby „przegrodę przed zalewem wpływów sowieckich".

Na marginesie trzeba wyjaśnić, że partia „Totul pentru tara" nic nie ma wspólnego z nowym rządem prof. Gogi.

* * *

Rumunia z dawien dawna była widownią walk orientacji filorosyjskiej i antyrosyjskiej. Ostatnio prądy antyrosyjskie i antysowieckie zdecydowanie się wzmogły. „Przewrót" prof. Gogi jest tego typowym objawem.

Program osi Warszawa — Bukareszt — Białogród jest programem rządu Gogi. Pamiętajmy o tym.

Ost.





NA WIDOWNI

ZJAZD STRONNICTWA LUDOWEGO W JAROSŁAWIU DZIĘKUJE GEN. ŻELIGOWSKIEMU

Zjazd powiatowy Str. Ludowego w Jarosławiu w obecności 600 delegatów powziął uchwałę, wyrażającą podziękowanie gen. Żeligowskiemu za stwierdzenie w Sejmie publicznie, iż na czele ruchu ludowego znaleźli się właściwi ludzie, którym należałoby ułatwić pracę, ponieważ w tym tkwi przyszła moc Polski, dalej za stwierdzenie, że lud polski jest moralnie zdrowy i posiada instynkt państwowy.

POS. TOMASZKIEWICZ SZKOLI KADRY ROBOTNIKÓW OZN.

Wydział Robotniczy Obozu Zjednoczenia Narodowego organizuje ostatnio w b. szybkim tempie kadry działaczy robotniczych OZN. W związku z tym rozplanowanych zostało na styczeń i luty szereg kursów w miastach wojewódzkich. W Warszawie odbył się już w grudniu jeden kurs ogólnopolski działaczy robotniczych. W początkach stycznia rozpocznie swe prace drugi ogólnopolski kurs o tym samym zakroju.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI?

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że wybory do Rady Miejskiej m. Łodzi rozpisane zostaną w lutym, a odbędą się w marcu.

„KONFEDERACJA MŁODYCH".

Do rejestru stowarzyszeń Komisariatu Rządu m. st. Warszawy wciągnięto stowarzyszenie p. n. „Konfederacja Młodych". Stowarzyszenie to obrało sobie za teren działalności Warszawę i pracować będzie nad zbliżeniem i współdziałaniem kulturalnym i ideowo politycznym młodego pokolenia narodu polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego. Cele te będą realizowane przy pomocy akcji prasowej, wydawniczej, odczytowej i t. p. Nazwiska założycieli brzmią: T. Downarowicz, J. Czarnecki, R. Winnicki, A. Stachniak, S. Cichosz, S. Samoszyński, E. Aleksandrowiczówna, S. Downarowicz, Z. Wodecki, W. Szokalska-Lewicka, E. Przyłuski, H. Le Brun Sas Woyciecka, J. Przybyłułowska i W. Orlikowski.

PROGRAM KONGRESU ŻYDOWSKIEGO.

Na ogólnopolskim kongresie żydowskim w Warszawie będą omawiane sprawy: położenie Żydów w Polsce, emigracji żydowskiej oraz zagadnienia Palestyny.

W kołach politycznych żydowskich utrzymują, że Aguda, Bund, Poale Syjon (lewica) oraz ludowcy żydowscy nie wezmą udziału w kongresie.

Czy istniało „miasto Cezarów"?

(Legenda patagońska)

Czytelnicy, interesujący się życiem krajów dalekich, wiedzą o zabytkach z epoki Inkasów, Azteków i innych narodów indyjskich, podbitych przez hiszpańskich zdobywców Ameryki Środkowej i Południowej. Niejeden zapewne śledził z zainteresowaniem filmowe przygody awanturników, poszukujących skarbów ukrytych przez Inkasów w niedostępnych czeluściach Kordylierów. Ale któż kiedy słyszał o cesarstwie Aracuanów, o legendarnej stolicy Cezarów Aracuanii, o królowej indyjskiej pięknej Huengele i tragicznym odkrywcy krainy jezior andyjskich, jezuicie Mascardi, zamordowanym przez Indian?

Jeżeli chodzi o tworzenie się państw południowo-amerykańskich, to nie ulega wątpliwości, że legenda była w Ameryce motorem historii. Legendy o pałacach indyjskich pełnych złota i drogich kamieni, opowiadania o cudownych ogrodach, wspaniałych tkaninach, latami tkanych z nici złotych i srebrnych — wypędzały coraz nowe zastępy ubogich Basków, Kastylijczyków i przemyślnych Gaziegos z ich niewdzięcznej, kamienistej ojczyzny na Pirenejskim Półwyspie położonych miast.

Zabór hiszpański w wieku XVI posuwał się wzdłuż wybrzeży Oceanu Spokojnego, a więc najpiękniejszem wybrzeżem świata, strzeżonym od wschodu przez pas wiecznych śniegów, a od zachodu przez pas ciepłych wód. Od strony tych wzgórz, pełnych słońca, drzew i kwiatów, szturmowali Hiszpanie niebotyczną cytadelę Andów zamieszkałą przez waleczne plemiona indyjskich górali.

— W połowie zaś wieku XVI rozeszły się w Chile, na terytorium dzisiejszej republiki chilijskiej, pogłoski o istnieniu na wschodniej, patagońskiej stronie Andów cesarstwa Aracuanów. Stolica Cezarów Aracuańskich miała być miastem z bajki, o pałacach z tysiąca i jednej nocy i ogrodach, najbogatszych na świecie. Sufity w tych pałacach miały być wysadzone drogimi kamieniami, a framugi okienne z czystego złota.

Piotr de Waldivia hiszpański zdobywca Chile nakazał zbadanie tej legendy. Pierwsza ekspedycja hiszpańska pod wodzą Franciszka Willagran wyrusza w r. 1553 na podbój miasta Cezarów. złote framugi okienne i sufity wysadzane diamentami nie dają spokoju Hiszpanom usadowionym już w Chile. Odtąd trzysta lat miały się powtarzać te wyprawy. Trzysta lat awanturnicza i waleczna rasa konkwistadorów poszukiwała legendarnej stolicy Indian patagońskich ze szczepu Aracuanów.

— Pierwszą przeszkodą na jaką natrafiła wyprawa don Francesco Villagran była puszcza dziewicza, zalegająca wschodnie zbocza Andów. Europejczykowi trudno pomyśleć, że drzewo może dojść do rozmiarów wieży kościelnej, że pręty podszycia stawiają opór drutów żelaznych, że marsz żołnierzy przez las kilkunastokilometrowy może trwać całe miesiące.

Kiedy pierwsza ekspedycja hiszpańska pokonała te przeszkody naturalne, musiała stoczyć ciężką walkę z walecznymi plemionami Pogiów, Tehuelczów, Puenczów i innych. Zdziesiątkowana i rozbita pierwsza ekspedycja hiszpańska, wróciła na brzeg Pacyfiku po 4 miesiącach niebywałych trudów i głodów. Państwo Aracuanów oparło się najazdowi zaborców.

Teraz inicjatywę biorą w swoje ręce ojcowie jezuici. W jednej z tych wypraw bierze udział jezuita Maskardi, który jest zwolennikiem pokojowej penetracji wiary chrześcijańskiej

— Imieniem tego bohaterskiego misjonarza, który na próżno usiłował nawiązać stosunki pokojowe pomiędzy Hiszpanami i Indjanami, zostało nazwane jedno z najpiękniejszych jezior Andów Patagońskich. Człowiek, który trafia na brzeg jeziora Maskardi traci poczucie rzeczywistości, wydaje mu się, że trafił istotnie do królestwa baśni do jeziora, którego woda jest płynnym turkusem.

Ale chciwi zdobywcy Chile nie przyszli po to do Ameryki, ażeby zachwycać się wspaniałym krajobrazem. Trucizna chciwości zaszczepiona przez opowiadanie o stolicy Cezarów Arakuanii, działała. W kilkadziesiąt lat po pierwszej wyprawie, udaje się druga pod wodzą Diego Villaroel.

Na nieszczęście dla polityki pokojowej misjonarza Mascardi, druga wyprawa hiszpańska do Patagonii, kończy się triumfem Konkwisty. Hiszpanie dostają się na brzeg wielkiego jeziora Nahuel rozbijają Indian i biorą do niewoli królowę Indyjską Huengele i jej 2 braci.

Królowa z przebiegłością właściwą niewiastom wszystkich czasów i ras potwierdziła legendę o istnieniu stolicy Aracuanów i obiecała zaprowadzić do niej Hiszpanów za cenę wolności. Z ekspedycją militarną udaje się i misja chrześcijańska ojca Mascardi. Jakież jednak było rozczarowanie chciwych zdobywców Chile, kiedy zamiast pałaców, że złotymi framugami, zamiast sufitów usianych diamentami, turkusami i opalami, znaleźli kilkanaście nędznych chat indyjskich.

Cofać się jednak było zapóźno. Wyprawa była na łasce i niełasce przebiegłej królowej. Misjonarz Mascardi postanowił założyć misję i pozostać. Konkwistadorzy w przeciągu 3 miesięcy napróżno poszukiwali, legendarnej stolicy indiańskiej. Zniechęceni wrócili do Chile, pozostawiając misjonarzy z garstką żołnierzy eskorty misji na łasce i niełasce Indjan.

Z początku stosunek misji hiszpańskiej do Indjan układał się pomyślnie. Królowa Huengele, czując się winną w stosunku do białych, opiekowała się szczerze misjonarzami. Ale wkrótce drobny na pozór wypadek popsuł

Przemówienie noworoczne wojewody wileńskiego

wygłoszone przez radio 31 grudnia 1937 r.

Rok temu przed mikrofonem Radiostacji Wileńskiej, składając tradycyjnym zwyczajem życzenia noworoczne wszystkim mieszkańcom Ziemi Wileńskiej, dałem wyraz głębokiemu przeświadczeniu, że najgorsze trudności i przeszkody są już poza nami i że na dalszej drodze zmagań, wysiłków i wytężonej pracy — przyszłość, wyłaniając się z ciemnych mroków kryzysu, zarysowuje się w barwach coraz jaśniejszych i coraz wyraźniejszych.

Dziś, gdy jesteśmy u schyłku starego 1937 r. i u progu Nowego — 1938, pragnę podzielić się z całą ludnością Wileńszczyzny — głęboką i żywą radością, że te słowa moje, wypowiedziane przed rokiem, nie były ani zdawkowym szablonem zwyczajowych życzeń noworocznych, ani wyrazem tzw urzędowego optymizmu. Cieszy mnie, że rzucone przeze mnie hasło trwania i przetrwania — hasło wiary we własne siły i lepsze, jaśniejsze jutro — znalazło wyraźne, konkretne potwierdzenie w bilansie kulturalno-gospodarczym ziemi naszej na rok 1937.

Jako gospodarz tej ziemi miałem możność obserwowania zgodnych wysiłków społeczeństwa nie tylko do doraźnej poprawy bytu, ale i do stworzenia trwałych podstaw dla dalszego rozwoju — zarówno w sensie konsolidacji wewnętrznej, jak i zespolenia z Macierzą.

Rzucając okiem wstecz, widzimy na każdym niemal kroku mniejszy lub większy dorobek. W uzyskaniu tego dorobku nie stanowią już przeszkody niepomyślne zjawiska lokalnej natury strukturalnej lub żywiołowej. Dorobek ten w ciągu jednego roku w większym stopniu wyrównał różnice w poziomie kulturalno-gospodarczym między Ziemią Wileńską a zachodnimi i centralnymi dzielnicami Polski, niż to miało miejsce w ciągu szeregu lat poprzednich.

W kraju tak wybitnie rolniczym, jak Wileńszczyzna, ogólny stan zależy przede wszystkim od tej sytuacji, w jakiej znajduje się najliczniejsza warstwa — ludność wiejska. Z całym zadowoleniem stwierdzić muszę, że w jej właśnie sytuacji zaszła zmiana największa, usprawiedliwiająca ten optymizm, który pozwala z pełną wiarą patrzeć w najbliższą i dalszą przyszłość. W układzie stosunków pomiędzy trzema głównymi czynnikami w rolnictwie: — samorządem gospodarczym, samorządem terytorialnym i dobrowolnymi organizacjami społeczno-rolniczymi — nastąpiła dalsza poprawa, nacechowana współpracą, zrozumieniem zadań i uzgodnieniem poczynań.

Wieś wzmocniła się materialnie. Należności podatkowe i inne świadczenia płacone były z bez porównania większą terminowością. Kampania nawozowa przeszła z nadspodziewanym ożywieniem — do tego stopnia, że w wielu składach zabrakło zapasów nawozów sztucznych. Popyt na maszyny i narzędzia rolnicze trwał bez przerwy, wykazując 30 proc. wzrostu. Spółdzielnie rolniczo-handlowe zamknęły swe obroty sumami wręcz rekordowymi. Wieś zaczęła wychodzić ze stanu prymitywnego gospodarowania, przyswajając stopniowo racjonalne metody wykorzystywania warsztatów rolnych. Stały i znaczny wzrost powierzchni gruntów pod uprawą roślin pastewnych (o przeszło 35 proc.) oraz częściowo roślin okopowych — świadczy o trwałości procesu przestawiania gospodarki na kierunek hodowlany. Kierunek ten nietylko nie uległ załamaniu, lecz nawet wzmocnił się, pomimo pewnych strat, wyrządzonych klęską posuchy, w postaci niedoboru pasz. Stan pogłowia koni, bydła i owiec zwiększył się o pół proc., a tylko w odniesieniu do trzody chlewnej zaznaczył się nieduży ubytek. Len wysunął się na czołowe miejsce produkcji roślinnej: — uprawa jego zwiększyła się znów o przeszło 15 proc..

Na polu organizacji wsi również zaznaczyło się pewne ożywienie, przy czym niemałą rolę odegrał w tej dziedzinie samorząd gospodarczy oraz samorząd terytorialny przez współpracę, właściwe nastawienie i koordynowanie poczynań, dążąc do stosowania metody powszechności w zaspakajaniu potrzeb i interesów rolnictwa. Jednocześnie — w roku ubiegłym zaznaczył się większy dopływ różnego rodzaju kredytów, jak np.: na zastaw zboża, na zakup nasion i paszy, na propagandę i wykonanie drenowania, na spłatę działów rodzinnych itp.

Do charakterystyki ogólnej sytuacji gospodarczej dodać należy — poza całym szeregiem najrozmaitszych inwestycyj rolniczych (poczynając od handlowych spichrzów zbożowych, a kończąc na spółdzielniach mleczarskich i innych) — uruchomienie Przetwórni Mięsnej o prywatnym kapitale oraz fabryki przędzalni włókna lnianego „Wilenka" w Nowej-Wilejce, powstanie rzeźni eksportowej w Głębokiem, wreszcie — wykończenie czy też rozpoczęcie kapitalnych budowli (nowy gmach starostwa w Oszmianie, nowy gmach PKO w Wilnie, nowe budynki PZUW w Postawach i Oszmianie, rozpoczęcie budowy gmachów Ubezpieczalni Społecznej i Banku Gospodarstwa Kraj. w Wilnie itd.).

Na odcinku samorządu terytorialnego zaznaczyła się również dalsza poprawa. Pojęta przez rząd w r. 1935 akcja oddłużenia samorządu została zakończona po dwóch latach w czerwcu 1937 r. Cyfrowy efekt tej akcji wyraził się w umorzeniu zobowiązań krótko- i długoterminowych na sumę ok. 5 milionów złotych. Podkreślić należy, iż umorzenie zobowiązań w obec wierzycieli prywatnych stanowi zaledwie kwotę zł 71 tys., czyli, że główny ciężar oddłużenia samorządu spadł na barki wierzycieli publiczno-prawnych, w szczególności zaś na skarb państwa. W ten sposób akcja oddłużenia umożliwiła samorządom zredukować wydatki budżetowe na spłatę długów, a tym samym—umożliwiła nastawienie budżetów komunalnych na dział wydatków produkcyjnych. Okoliczność ta odbiła się dodatnio na stanie finansowym samorządu: stan ten wykazał dalszą tendencję do likwidacji niedoborów z lat poprzednich. Horoskopy zamknięcia gospodarki samorządowej za r. 1937-38 z nadwyżką budżetową dla znacznej większości samorządów województwa wileńskiego są objawem tym bardziej pomyślnym, że w r. 1937 samorząd gminny, a częściowo i powiatowy poniósł znaczne wydatki na budowę szkół im. Marszałka Piłsudskiego. Szkoły te w ilości stu obiektów o 288 izbach szkoln., 100 mieszkaniach dla kierowników szkół i 100 pokojach dla nauczycieli samotnych — zostały już oddane do użytku dziatwy i nauczycieli w bieżącym roku szkolnym. Najwyższy jednak wysiłek finansowy w tym zakresie mają samorządy nasze już poza sobą, a zbiorowa pomoc samorządu i społeczeństwa znacznie przekroczyła pomoc rządową, udzieloną na ten cel w sumie 1 miliona zł. Poszczególne gminy nie ograniczyły się w r. 1937 do budowy wyłącznie szkół im. Marszałka, lecz dały równocześnie szereg nowych budynków szkolnych, wybudowanych prawie wyłącznie z własnych kredytów.

Na odcinku przemysłu i handlu stwierdzam również dalszą poprawę. Poprawa ta wyraziła się: — we wzroście przewozów kolejowych, w zmniejszeniu ilości protestowanych weksli, w powstaniu kilku poważniejszych zakładów przetwórczych, a zwłaszcza we wzroście zatrudnienia robotników w przemyśle. Wzrost ten (w odniesieniu do większego przemysłu) wynosi 27 proc. w porównaniu z kryzysowym rokiem 1931, przy czym prześcignęliśmy o 2 proc. rok 1928, t. j. rok najlepszej przed kryzysem koniunktury gospodarczej. Tempo uprzemysłowienia Wileńszczyzny w odniesieniu do produkcji i zatrudnienia przekracza średni wskaźnik dla całej Polski.

Ważnym zdarzeniem w życiu gospodarczym Wileńszczyzny i z. wschodnich była konferencja gospodarcza, odbyta w Wilnie w połowie grudnia 1937 r. udziałem p. wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego i pp. ministrów działów gospodarczych. Zamanifestowany na konferencji tej przez członków rządu stosunek rządu do poczynań Wileńszczyzny w zakresie gospodarczego odrodzenia kraju daje rękojmię, że te poczynania znajdować będą serdeczne poparcie ze strony Rządu i ta okoliczność, w połączeniu z wykazaną przez społeczeństwo miejscowe inicjatywą i konsolidacją wzmocnić powinna naszą wiarę, że Rok Nowy wniesie do naszego życia walory, na których wzrasta i krzepnie potęga Państwa Mocarstwowego. Na skutek wniosków wysuniętych przez społeczeństwo na wspomnianej naradzie gospodarczej, Rząd zadeklarował większą pomoc na budowę dróg w woj. wileńskim oraz pomoc w postaci 1 miliona zł taniego kredytu na rozpoczęcie budowy wielkiej hydroelektrowni w Wilnie. Hydroelektrownia ta, będąc zaczątkiem elektryfikacji całej Wileńszczyzny, da nam obfity, a zwłaszcza tani prąd — i tym samym przyczyni się znakomicie do dalszego rozwoju i uprzemysłowienia oraz podniesienia poziomu kulturalnego naszego kraju.

Oto — w pobieżnym zarysie ogólny bilans osiągnięć naszych w dziedzinie rolnictwa, samorządu i przemysłu.

Niezależnie jednak od tego ogólnego bilansu, myśl nasza w chwili, gdy żegnamy rok stary, a witamy Rok Nowy, cofa się wstecz i mimo woli zatrzymuje się na tych momentach, które dane nam było przeżyć w kończącym się roku, a które były dla nas symbolicznymi słupami milowymi naszych mozołów, naszych tęsknot, naszych umiłowań.

Do momentów takich należy przede wszystkim dzień 10 października, kiedy to z najdostojniejszym udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, z udziałem Pani Marszałkowej Piłsudskiej i członków Rządu święciliśmy dwie uroczystości doniosłe — w Zułowie i Bezdanach. W Zułowie — kolebce Wielkiego Budowniczego Ojczyzny i Wielkiego Syna tej ziemi byliśmy świadkami pięknego aktu zasadzenia przez Pana Prezydenta i Panią Marszałkową dębu złotolistnego — w miejscu urodzenia Józefa Piłsudskiego. Akt ten nietylko był uwieńczeniem akcji Związku Rezerwistów przywrócenia kolebce Marszałka dawnego piękna i otoczenia tej kolebki nieustanną, troskliwą i wieczystą opieką... Był on również aktem żywej i gorącej miłości do pamięci Tego, który się na tej ziemi urodził. Był więc ten akt dalszym ciągiem żywego kultu pamięci Wodza, którego wielkie Serce składaliśmy w maju 1936 r. u stóp Matki na Rossie.— A tegoż dnia 10 października — również z udziałem Pana Prezydenta, Pani Marszałkowej i członków Rządu byliśmy obecni przy symbolicznym poświęceniu 100 szkół im. Marszałka — stu nowych przybytków nauki i wychowania dla młodych pokoleń, które z życia i zmagań Wielkiego Marszałka czerpać będą wzory dla wykuwania siły naszej i potęgi — w codziennej twardej pracy.

Również wspomniana już przeze mnie konferencja gospodarcza w grudniu 1937 r. była dla Wilna i Wileńszczyzny chwilą radosną — gwarancją opieki i pomocy Rządu dla skonsolidowanych wysiłków gospodarczych naszej ziemi. Konferencja ta miała też doniosłe znaczenie, jako ważny efekt w przekazanym nam w testamencie Marszałka — wyścigu pracy.

Do rzędu pomyślnych wyników prac naszych w kończącym się roku należy też piękny wynik akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

W akcji tej wzięło solidarnie udział całe społeczeństwo, dając tym wyraz czułości serc gorących i ofiarnych dla niedoli najbiedniejszych swych członków. Możemy przeto mieć pewność, że i w ciągu zimy bieżącej akcja pomocy zimowej przyniesie piękne i skuteczne rezultaty. Dotychczas pomyślny wynik tej akcji był owocem wytężonej pracy Komitetu Wojewódzkiego na czele z dyrektorem inż. Głazkiem, Komitetu Miejskiego na czele z prezydentem dr. Maleszewskim i komitetów powiatowych. Przy sposobności pragnąłbym zaznaczyć, że również niemałą zasługą dr. Maleszewskiego, jako prezydenta miasta Wilna, jest dalszy rozwój naszego grodu pod względem kulturalnym i pod względem stopniowej, wciąż nadal postępującej europeizacji naszego miasta.

Kończący się rok 1937 przeszedł pod hasłem gospodarczej konsolidacji.

Z wiarą w lepsze jutro i we własne siły potrafiliśmy już zdobyć się na wspólny, solidarny wysiłek wszystkich zjednoczonych poczynań twórczych — na drodze poprawy bytu materialnego.

Składając dziś tradycyjne życzenia noworoczne wszystkim obywatelom dobrej woli Wilna i Wileńszczyzny, dla których dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej pozostanie zawsze prawem najwyższym, — chcę wyrazić chęć serdeczną, by ta konsolidacja gospodarcza była zwiastunem rychłej konsolidacji serc i umysłów By na apel odbytego w Wilnie dnia 21. XI. r. ub. I Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków wszyscy obywatele Ziemi Wileńskiej — „tu w Wilnie, w mieście Jagiellonów, w mieście Józefa Piłsudskiego przyrzekli sobie iść niezłomnie ku wytyczonej przez Niego wielkości Rzeczypospolitej..." By to Serce na Rossie, które Wielki Syn Ziemi Wileńskiej na wieczne czasy Wilnu przekazał, było symbolem zgody i zjednoczenia Narodu.

Na zakończenie pragnę przesłać — z głębi serca płynące — życzenia noworoczne Rodakom z zagranicy, którym fatalizm dziejowy nie pozwolił przełamać się z nami opłatkiem w wieczór wigilijny, a do których w ten wieczór biegły myśli nasze i serca... I tym, którym nie wolno nawet zanosić w świątyniach modłów do Bożego Dzieciątka — i tym, którym zaślepiony szowinizm do niedawna jeszcze naszych braci, a dziś, jak obcych, zabronił w tym roku śpiewać w kościołach wraz z nami kolendy w języku ojczystym.

Szczęść Wam Boże w ziszczeniu Waszych i naszych pragnień.

'e stosunki. Podczas wizyty w drewnianym domku misji jeden z kacyków, zobaczył książkę do nabożeństwa z czerwonymi literami. Kacyk zapytał, dlaczego misjonarze, mówiąc tyle o litości i miłosierdziu, używają jednocześnie krwi Indian do pisania ksiąg religijnych. Napróżno ojciec Mascardi tłumaczył kacykowi że to jest farba. Uparty Indianin nie dał się przekonać misjonarzowi.

W niedługim czasie tłum Indian napadł na misję. Mascardi usiłował skłonić swoich żołnierzy do powrotu do Chile, pragnąc uniknąć rozlewu krwi, ale żołnierze hiszpańscy odrzucili te propozycje. Bitwa z tłumem Indian musiała się zakończyć porażką Hiszpanów. Zaledwie kilku udało się przedrzeć przez szeregi indyjskie. Mascardi, przeszyty strzałą, jak głosi legenda, wyrwał skrwawione ostrze, nakreślił na piasku krwawy znak krzyża i umarł na nim. Chilijczycy wznieśli mu później wspaniałe Mauzoleum w mieście Castre.

Nieudana wyprawa misjonarza Mascardi, któremu najwięcej zaszkodziła chciwość rodaków, nie była wyprawą ostatnią. Jego następcy usiłowali wprowadzić współżycie 2-ch ras. Ale administracja białych zdobywców, zarówno cywilna, jak i wojskowa, swoją bezwzględnością i niesprawiedliwością, systematycznie niszczyła pracę misji. 350 lat trwały walki mężnych górali patagońskich z białymi. Ostatnie powstanie indyjskie w Patagonii miało miejsce przed samą wojną światową.

* * *

Upłynęło wiele lat. Młode republiki Argentyna i Chile oderwały się od Hiszpanii, uzyskały niepodległość i podzieliły między sobą Patagonię. Dziś kraina jezior andyjskich, kraina bohaterskiej śmierci Mikołaja Maskardi i wielu innych misjonarzy, stanowi coś jakby olbrzymie Zakopane dla Argentyny i Chile. Budują się tam koleje, szosy i lotniska. Wznoszą się hotele i wille. Na jeziorach kursują motorówki i statki. Wysoce kulturalni i sympatyczni Indianie przywdziewają stroje dawne, dosiadają wspaniałych rumaków . . . i pozują turystom do kodaków.

— Posiadłości dawnych władców Aracuanii w siedmiomilowych butach kroczą po drodze postępu. Ale jest to tak daleko, tak straszliwie daleko, że i teraz jeszcze liczba ludności jest mniejsza od liczby kilometrów kwadratowych.

Podziemie pełne drogocennych kruszców czeka jeszcze na inicjatywę ludzką. Podczas podróży motorówką przez jezioro Gantierrez i Mascardi na przestrzeni 30 czy 40 kilometrów, raz tylko widziałem stado owiec i maleńką chatynkę indyjską.

Jednakże na wybrzeżach przecudnych jezior osiadają już Szwajcarzy, Austriacy, Japończycy i Niemcy budując hotele, pensjonaty i oberże. Narazie niema tam jeszcze emigrantów z Polski.

* * *

Oczywiście biali cywilizatorzy Patagonii w wieku XIX i XX odziedziczyli po wiekach dawnych, legendę stolicy Aracuanów, pełnej pałaców o złotych framugach i sufitach z drogich kamieni. Napróżno jednak przeszukiwali awanturnicy i turyści lasy andyjskie i piaski Patagonii. Nigdzie nie udało się im odnaleść najmniejszych śladów, potwierdzających opowiadanie królowej indyjskiej Huengele.

Aż pewnego razu w nędznej osadzie Comodoro Rivdavia na skraju pustyni i Atlantyku, zaczęto wiercić studnię artezyjską. Tymczasem zamiast wody trysnęła jakaś brudna ciecz.

Robotników indyjskich, spragnionych i spoconych, ogarnęła rozpacz. Brudna ciecz okazała się zupełnie niezdatną do picia. Ale biały technik dozorujący przy pracy porwał się na nogi nakreślił kilka słów na kartce z notatnika i jak oszalały popędził na przystań. Po upływie kilku tygodni, kapitan okrętu wręczył władzom argentyńskim, sensacyjną wiadomość: W Comodoro Rydavia znaleziono ropę naftową. Odnalazło się zaklęte złoto Aracuanii.

— Dawna nędzna osada jest jedną z największych osad naftowych Nowego Świata. Pracują tam i nasi wiertacze z Drohobycza. Nafta znajduje się w całej Patagonii i na wybrzeżu i w Andach.

— Dziś już nie opłaca się szukać skarbów indyjskich. Szare złoto z powodzeniem zastępuje złoto żółte. I tylko uczony, tylko archeolog zapytuje sam siebie, czyż by istotnie tylko w wyobraźni ludzkiej istniało miasto Cezarów.

— A jeśli istniało, to jakiż los spotkał dawną cywilizację aracuańską? Czy piaski pustyni zasypały bezcenne skarby, jak ongiś pałace faraonów czy pusza Andów, okryła ruiny, nieprzeniknionym płaszczem, jak tropikalna roślinność zabytki Cejlonu? A może pożar strawił pałace? Indianie nie znali przecież wartości złota. Złote framugi mogły zdobić drewniane budowle, diamenty mogły na drewnianych znajdować się sufitach.

— A może to poprostu fantastyczne kształty skał bazaltowych wprowadziły w błąd pierwszych hiszpańskich wywiadowców?

— Istnieje w regionie jezior andyjskich pewien szczyt nazwany la Catedrale. Pewnego popołudnia wybrałem się na jeden ze szczytów na vis a vis, żeby oglądać, reklamowany przez przewodnika zachód słońca. Istotnie ujrzałem widok niezapomniany.

Na wysokości około 3 tysięcy metrów widać było olbrzymie średniowieczne zamczysko, z murami, bastionami, wieżycami i olbrzymią katedrą gotycką na środku. Słońce, kryjące się za fata-morganą skał uwydatniało każdy szczegół tego zamczyska, wzniesionego przez naturę. Jeżeli hiszpańscy najeźdźcy, ujrzeli szczyt la Catedrale o zachodzie słońca, mogli z łatwością wziąć szczyt broniony przez lasy i przepaście; za niezdobytą fortecę indyjską.

Ale to tylko moja własna hipoteza.

Legenda o stolicy Aracuanów, czeka na wyświetlenie. Wspaniałe tkaniny indyjskie, uzdolnienia techniczne młodzieży indyjskiej, piękne stroje, zdają się mówić, że w czasach zamierzchłych musiała istnieć tutaj jakaś głęboka, stara i bogata cywilizacja.

— Czekajmy, może najbliższe lat dziesiątki przyniosą odpowiedź na pytanie, zadawane sobie przez archeologów amerykańskich, czy istniało miasto Cezarów.

Kazimierz Leczycki.

„Rosja w obozie koncentracyjnym"

„Odradzanie się" Markowiczów i terrorystyczna młodzież sowiecka

Wśród 5-milionowej rzeszy mieszkańców obozów koncentracyjnych, przy pomocy których GPU buduje reklamowane na cały świat kanały, autostrady i inne dzieła sowieckiej pracy niewolniczej — znajdują się również zagraniczni komuniści oraz dość duży odsetek studentów sowieckich, zasądzonych za terroryzm.

Co się tyczy pierwszych — są to ludzie, którzy przeważnie przybyli do Rosji sowieckiej otumanieni przez agitację bolszewicką. Raj sowiecki bowiem przedstawiał dla tych idealistów tak wielką pokusę, że woleli oni jednego pięknego dnia porzucić „zgniły niewolniczy świat kapitalistyczny" i jak najprędzej udać się do „wolnej i rzeczywistej ojczyzny pracujących całego świata", ażeby poświęcić swe siły „budownictwu socjalistycznemu".

Jednym z takich, z którym w Obozach Białorusko-Bałtyck. Kombinatu zapoznał się bliżej Sołoniewicz, był reemigrant z Ameryki, rosyjski żyd Markowicz. Otóż ten Markowicz, kiedy już Sołoniewicz zdobył jego zaufanie powiedział mu: „Jeśliście w życiu swoim nie widzieli prawdziwego idioty, to proszę, popatrzcie na mnie. Ja proszę sobie wyobrazić chciałem choć kawałek socjalistycznego raju zobaczyć... No, jak się to panu podoba? Czyż nie idiota?

Sołoniewicz, jak pisze, przyglądał się Markowiczowi i nic idiotycznego w nim nie mógł zauważyć. Markowicz bowiem, był człowiekiem dzielnym i przedsiębiorczym i uczonym. Jeszcze przed wojną wywędrował do Ameryki. Uciułał sobie tam kapitalik w wysokości 27 tysięcy dolarów. Ponieważ był człowiekiem o przekonaniach lewicowych komunistą, zdecydował się w r. 1927 wrócić do Rosji sowieckiej i tam spędzić resztą życia pracując dla dobra „ojczyzny socjalistycznej".

Na granicy sowieckiej zmieniono mu dolary na ruble sowieckie według parytetu rubel — 50 centów. Potem, na jego kapitał nałożyli podatek jeden raz, drugi raz Markowicz nie wytrzymał i poszedł do wydziału podatkowego, gdzie zapytał ileż pieniędzy mają mu zamiar zostawić? Czy przypadkiem nie trzeba będzie do nich dopłacić? Zamiast odpowiedzi wyrzucono go za drzwi. Próbował wrócić do Ameryki. Nie udało się. Dostał posadę w spółdzielni. Na tym stanowisku jednak, bardzo szybko popadł w jakieś mu samemu niezrozumiałe odchylenie od linii generalnej za co dostał się na 10 lat do obozu koncentracyjnego Białomorsko - Bałtyckiego Kombinatu. Tutaj go jako drukarza z zawodu i człowieka inteligentnego przydzielono do redagowania specjalnie dla więźniów przeznaczonej gazety p. t. „Odrodzenie".

Należy nadmienić, że odrodzenie w obozach koncentracyjnych oznacza przekształcenie wszelkiego rodzaju przestępców na uczciwych obywateli sowieckich. Bolszewicy bowiem wychodzą z zupełnie zresztą dowolnego założenia, że ich system karny ma na celu nie odwet, nie prewencję, lecz wychowanie ludzi, że przymusowa praca w obozach, przy głodzie i chłodzie, wytwarza w przestępcach twórczy entuzjazm, patos budowy bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego i że przepracowawszy w ten sposób 5—10 lat więzień, o ile nie zdechnie z głodu, to wróci na wolność pełen zapału do pracy i t. d. Bolszewicy chwalą się, że przy pomocy takiego systemu udało się im dużo osób przekształcić. Nie podają oni jednak ile osób wyprawili przy pomocy tegoż systemu na tamten świat. Ale mniejsza oto.

Markowicz właśnie w „Odrodzeniu" musiał reklamować powyższy system wśród więźniów, pisać pełne entuzjazmu artykuły i drukować nadesłane przez różnego rodzaju „aktywistów". Linia generalna rzecz prosta musiała być zachowana i nad tym już czuwali geniści obozowi.

Jednakowóż jako redaktor organu „Odrodzenia" symbolizującego sowiecki system karny, Markowicz już nie był idiotą sprzed przyjazdu do Rosji. Chwycił się on, jak zresztą i wszyscy obozowicze właściwej niewolnikom wszystkich czasów broni: **oszustwa i udawania**, w celu wywalczenia sobie lepszego kawałka chleba. Sołoniewicz z całą szczerością pisze, że postępował tak samo, gdyż to jest jedyny sposób, ażeby nie zgnić w obozie koncentracyjnym i wykręcić się od niewolniczej i wprost nieznośnej pracy w lasach, gdzie giną tysiące ludzi.

I otóż kiedy Sołoniewicz zapytał raz „odradzającego" się Markowicza, o jego organ, ten odpowiedział: „Niech mi pan wybaczy to wyrażenie, ale takiej gazety w przyzwoitym kraju w wychodku by nawet nie powieszono". Na uwagę zaś Sołoniewicza „to niech pan ją wyrzuci do diabła", redaktor Markowicz z całą szczerością wyznał: „Dobry sobie, a cóż ja bez niej będę robił? Muszę przecież mój termin odpracować. Znalazłszy się w raju socjalistycznym muszę być socjalistycznym świętym. Tu panie nie Ameryka. To ja już wiem. Za naukę tę zapłaciłem 27 tysięcy dolarów i dziesięcioma laty katorgi. A jeszcze pozostało mi 5 lat. Dlaczego ja mam być gorszy od Gorkiego? Proszę powiedzieć, pan niedawno jest w obozie — kto to jest Gorkij? Przecież to pisarz. Przecież to nie pierwszy lepszy łobuz. Co się stało z Gorkim? Czyż mu brak pieniędzy? Czy siedzi w obozie koncentracyjnym? Przecież to już jest stary człowiek, a dlaczego stał się prostytutką?" itd. I „odradzający" się Markowicz, który z góry wie że z obozu nie wydostanie się nigdy z całym cynizmem uprawia rzemiosło oszustwa i udawania. I nie tylko on jeden. W ten sam sposób odradzają się i jemu podobni Markowicze komunistyczni, którzy przybyli do „ojczyzny socjalistycznej" ze „zgniłego świata kapitalistycznego.

Oczywiście, że do tych nie należą menerzy komunistyczni, robiący dużą politykę i wysługujący się państwu sowieckiemu. Co prawda trafiają i oni do obozów, ale ci, którzy zawsze potrafią być zgodni z „linią generalną" i trafia w jej złoty środek, ci przyjeżdżają na odpoczynek do różnych luksusowych uzdrowisk przeznaczonych dla tzw. wybranych 10 tysięcy w każdym społeczeństwie i tam używają przyjemności ojczyzny socjalistycznej.

Co się tyczy studentów sowieckich zasądzonych za terroryzm — to tych w-g zebranych przez Sołoniewicza informacji w r. 1934 w obozach koncentracyjnych znajdowało się co 19,000 Są to ludzie najbardziej torturowani i zapędzani do najtrudniejszych prac Pomimo to jednak, są oni bezwzględnymi i zdecydowanymi przeciwnikami despotyzmu sow. Trudno określić ich oblicze polityczne. Część ich ciąży ku socjaldemokracji. Inni ku trockizmowi. Najwięcej jednak spośród nich szuka jakich nowych bliżej nieokreślonych koncepcji ustrojowych przyszłej Rosji. Dziś natomiast ich wszystkich łączy bezwzględna nienawiść w stosunku do istniejącego systemu despotycznego, któremu oni wypowiedzieli walkę na śmierć i życie. Z tego to Sołoniewicz wnioskuje, że ruch terrorystyczny w Rosji sowieckiej jest dość szeroko rozgałęziony i że z ręki tych młodych ludzi, ginie bardzo dużo przedstawicieli obecnego reżimu. Prasa sowiecka o tym, rzecz prosta nie pisze. Ale tym nie mniej to jest fakt, z którym władze walczą jak najbezwzględniej.

Oprócz młodzieży w obozach znajduje się moc chłopów i robotników. Taka moc, że Sołoniewicz nazywa te obozy „naprawdę chłopsko-robotniczymi". I rzecz niezmiernie charakterystyczna: w tych obozach studenci terroryści i masy chłopsko-robotnicze z łatwością znajdują wspólny język zarówno co do sposobów walki z reżimem, jak i co do ewentualnych perspektyw na przyszłość. Na podstawie rozmów z tymi ludźmi, Sołoniewicz dochodzi do następującego wniosku: „kraj oczekuje wojny by wywołać powstanie. O tym, by masy stanęły w obronie „ojczyzny socjalistycznej" nie może być w ogóle mowy. Wręcz przeciwnie, czy z tymi czy z owymi wojna toczyć się będzie i jakiekolwiek następstwa grozić będą na wypadek klęski, w każdym wypadku wszystkie bagnety i wszystkie widły, jakie tylko będą mogły być wbite w plecy czerwonej armii, będą na pewno w tym celu użyte".

Wydaje się że ten wniosek jest słuszny. I tym właśnie tłumaczą się częściowo ostatnie procesy, które miały na celu przede wszystkim rozgromienie i jaknajwiększą dyskredytację nastrojów defetystycznych, jak również różne ulgi dla chłopstwa oraz pomimo jaknajwiększych zbrojeń pacyfizm rządu sowieckiego.

Zet.

Zawieszenie działalności Litewskiego Towarzystwa św. Kazimierza

Wczoraj Zarząd Litewskiego Towarzystwa Św. Kazimierza otrzymał decyzję władz administracyjnych, rozwiązującą to Towarzystwo za działalność sprzeczną z prawem i zagrażającą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Jednocześnie wyznaczony został kurator dla zabezpieczenia majątku T-wa.

Zmiany godzin urzędowania w K. K. O. m. Wilna

Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Rady KKO m. Wilna, która odbyła się pod przewodnictwem pana prezydenta, dra W. Maleszewskiego, zapadły następujące uchwały:

Poczynając od dnia 3 stycznia 1938 r. KKO m. Wilna załatwiać będzie wszelkie operacje kredytowe, jak dyskonto, inkaso oraz inne, od godz. 8 rano aż do 14, wkłady zaś oszczędnościowe, czekowe oraz opłaty na rzecz Magistratu m. Wilna przyjmować będzie od 8-ej rano do 19,30 bez przerwy.

Poza tym Rada KKO m. Wilna zniżyła stopę procentową od pożyczek rzemieślniczych z 7 i pół % na 6%, ustalając stały procent pobierany od pożyczek udzielanych właścicielom nieruchomości na przyłączenie domu do sieci kanalizacyjnej — 7% w stos. rocznym.

Pożyczki udzielane w celu zmodernizowania lokalu i wystaw sklepowych, cieszyć się będą również specjalnymi udogodnieniami, co powinno niewątpliwie przyczynić się do liczniejszego korzystania kupców wileńskich z kredytów KKO.

Reasumując wszystko nie trzeba chyba podkreślać, że doniosłe te uchwały Rady KKO m. Wilna idą po linii interesów klienta.

Złoty medal

Radiotechnika na zachodzie Europy niewątpliwie stoi na bardzo wysokim poziomie, zrozumiałym więc jest, że każdy sukces polskiej myśli technicznej odniesiony za granicą, przysparza nam dobrej sławy i jest poważnym czynnikiem propagandowym dla kraju.

Ostatnio, na światowej wystawie w Paryżu, zostały odznaczone złotym medalem radioodbiorniki „Echo" (produkcji Zakładów Tele- i Radiotechnicznych w Warszawie).

Nie ulega kwestii, że tylko wyroby będące owocem rzetelnej pracy mogły otrzymać tak wysokie wyróżnienie.

Sukces ten jest tym donioślejszy, że odbiorniki „Echo" produkowane są z krajowych materiałów, przez polskiego inżyniera i robotnika.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

ATMOSFERA

„Kolumna Literacka" nie jest pismem informacyjnym, to też nie będę z okazji Nowego Roku wspierał krótkiej pamięci ludzkiej przypominaniem faktów i anegdot ubiegłorocznych, nie będę „podsumowywał dorobku", ani też zabawiał czytelników wieszczbiarstwem. Chciałbym po prostu spojrzeć przytomnym okiem na polską — młodą zwłaszcza! — rzeczywistość literacką, porównując wyniki tej obserwacji („trzy minuty buddystyczne" Tadeusza z „Lenory") z wynikami innych krytyków. Mam przed sobą dwa cenne artykuły ku pomocy: **Kazimierza Wyki** — „Powrót na zaniedbane stanowiska i **Jana Kotta** — „Pyrrusowe zwycięstwo awangardy". Pierwszy drukowany w „Tygodniku Ilustrowanym", drugi w „Sygnałach". Zacznijmy od drugiego, cytatami:

„...Wpływ, który wywarły (poezje Lautreamonta Rimbauda) nie płynął z piękności formy. Były przejmującym świadectwem jednej z najbardziej zuchwałych przygód duchowych, najdalej posuniętym buntem przeciwko nędzy „doli człowieczej", nieostygłym jeszcze śladem walki o pełną wolność umysłu.

...Nową lirykę unosił nurt jeszcze inny. Od Baudelaire'a, pierwszego poety naszej epoki, poezja zmaga się z prozą. Niedościgły ideał poezji czytanej prowadził nowatorów nie tylko do walki z retoryką, to zadanie spełnili już symboliści. Awangarda dążyła do odsłonięcia i ukazania ukrytego nerwu liryki, ostatecznej i nierozkładalnej realności poetyckiej. Jest jakieś bohaterstwo w tej trwającej już trzeci dziesiątek lat stopniowej rezygnacji z wszelkich uroków poetyckich — anegdoty, rymu, rytmu, muzyczności, obrazowości nawet, w bezlitosnym poszukiwaniu granic liryki. Ale anegdota szła nie tylko drogą negacji, kształtowała także nowe środki wyrazu, własny i niezależny język poezji. Na tej drodze jednak, poszukiwań czysto estetycznych, nie były najważniejsze tzw. zagadnienia formalne. Nowatorzy uwolnili lirykę z obowiązków wierności wobec rzeczywistości pozapoetyckiej, obojętne — przyrodniczej, psychicznej czy logicznej. Tak narodził się postulat antynaturalizmu... Taki był drugi nurt awangardy, nurt estetyczny — droga eksperymentu.

„...(Polskiej awangardy) początkową ideologią był szerzony przez Peipera, naiwny dziś dla nas, kult cywilizacji, współczesności, postępu. Nie trwał on długo, a z chwilą gdy prysł, pozostała awangardzie tylko ideologia poetycka.

„...Po długiej fali wpływów Tuwima i rzeszy epigonów Skamandra, po krótkim okresie infiltracji widzeń Przybosia, a właściwie mechaniki jego przekształceń i budowy wiersza, powstała nowa, coraz liczniejsza szkoła uczniów Czechowicza. Dziś jest ona już ważnym zjawiskiem literackim; opróżnione przez Peipera miejsce papieża awangardy coraz wyraźniej zajmuje Czechowicz. Zwycięstwo awangardy staje się jego zwycięstwem. Musimy przyjrzeć się tej poezji.

„Poezję Czechowicza i jego uczniów nazywa się poezją czystą. Tak, to jest poezja czysta. Ale czystość poezji... jest sprawą struktury wiersza, nie jego zawartości... Nie ma wielkiej poezji wolnej od spraw i namiętności człowieka.

„Poezje Czechowicza i jego szkoły nazywa się poezją wyobrażeniową. Tak, ale są różne gatunki wyobrażeń. Jest wyobraźnia niepokojąca, groźna, niebezpieczna i jest wyobraźnia oswojona, łagodna, harmonijna. Wyobraźnia Czechowicza wywodzi się z baśni ludowej. Nie jest twórcza, jest przetwórcza...

„Poezję Czechowicza i jego szkoły nazywa się poezją arealistyczną czy antynaturalistyczną. Tak, ale przecież znowu nie chodzi aby zaprzestać odtwarzania natury; o wartości obrazów czy widzeń decyduje gatunek przekształceń, stopień stężenia wywołanej wizji... **Realne wizje stać się powinny drogą poetyckiego podboju świata, wielką metaforą stosunku poety do rzeczywistości.**

„...Awangarda odniosła zwycięstwo. Zwycięstwo... pyrrusowe. Zwyciężyła tym, co było w niej najmniej wartościowym. Zwyciężyła estetyka awangardy, nie jej idea. Nowa poezja w Polsce nawiązać musi do wielkiego nurtu awangardy Zachodu, stać się groźną i niebezpieczną przygodą duchową".

Zważmy i zapamiętajmy, że Jan Kott mówi cały czas o liryce. W tym samym zakresie operuje również i Kazimierz Wyka.

Chwali Wyka głównie krytyków, stwierdzając swego rodzaju program wspólny Brzękowskiego, Czechowicza, Czernika, Frydego, Kubackiego, Łaszowskiego i Michalskiego. Wspólność tę nazywa „powrotem na zaniedbane stanowisko" tzn. ponownym uświadomieniem sobie — po okresie sporów formalnych czy grupowych — wagi „problemów i hierarchii postulatów„ które nie uległy i nie mogły ulec zmianie w potopie nowatorstw". W „powrocie" tym dopatruje się zapowiedzi „walki na zdobytym poziomie" — oczywiście walki o te zaniedbane wartości i hierarchie. Jest to więc również pośrednio przyznanie „zwycięstwa awangardy": jej to przecież dziełem jest ów „zdobyty poziom".

Nasamprzód uwag parę.

Peiperowski postulat „pośredniości lirycznej" nie był — jak twierdzi Wyka — wyrazem „nadmiernej niewiary w osobowość liryczną", a tylko — walką z niektórymi cechami tej osobowości, jak np. „liryzm rozchełstany" itp. Przeciwnie, wiara w osobowość zawsze przyświecała awangardzie; może wyobrażany ideał „nowoczesnego człowieka" był niedość pogłębiony, może nie ostał się „wobec życia", ale to inna sprawa i jeszcze do dyskusji.

Ideał ten (— przechodząc na teren wywodów Kotta) w ujęciu peiperowskim nie przyjął się wśród poetów, natomiast klarował się i dominował **przez czas krótki** w ujęciu Przybosia. Potem zaczęła się szkoła Czechowicza, którą — w odróżnieniu od mistrza — cechuje werbalizm i krajobrazowe opisywactwo, czyli krótko: nuda. — Ten obraz, prawdziwy, chciałbym zaopatrzyć komentarzem socjologicznym, a raczej przypomnieć komentarz, który już parokrotnie podawałem:

To nie awangarda oderwała się od podłoża, ale publika czytająca, która przestała pewnego dnia na skutek kryzysu mówić o szklanych domach i radosnej twórczości i przestała wierzyć, że są na niedalekim nawet świecie miasta, w których jest samochodów więcej niż w całym naszym kraju ta publika, karmiona hasłami przetrwania, uległa **regresji psychicznej**, cafnęła się do drewnianego osadnictwa, do kożucha i kontemplowania krowich oczu. Jakże tu takim mówić o człowieku nowoczesnym?? Chyba pokazywać filmy z Włoch, U. S. A., Francji, czy Niemiec. — Cóż tu mogła poezja? Trzymała się heroicznie parę lat na pozycji, a potem przeszła do „obozu" piewców pasiastej spódnicy. W roku 1932, choć zachłyśnięty pięknymi „Elegiami" Czechowicza „gryzłem sercem" — za brak pędu, za refleksyjność. Nie doceniałem — jakże młody! — że i refleksyjna poezja jest potrzebna zawsze. Ale już w 1935 r. chcąc kogo chwalić miało się Czechowicza i tylko Czechowicza.

Jakież więc jest to „zwycięstwo" awangardy? Zrezygnowani poeci odnaleźli klientów w zrezygnowanym zapleczu... Podobnie można by mówić o zwycięstwie niewykwalfikowanego robotnika nad kwalifikowanym w dobie zastoju. Twierdzę, że gdyby tę ekipę poetów jaką mamy w Polsce przenieść wraz z otoczeniem (snoby, przyjaciele, krytycy) na grunt amerykański, czy włoski otrzymalibyśmy poezję tyle gęstszą, wyższą, ekspansywniejszą, pomysłowszą i pełniejszą, że ledwie to sobie można przeczuć, a nie wyobrazić Poezję godną historii literatury.

W diagnozie Kotta metody i tendencje formalne mieszają się (w sposób bodaj i dla samego autora niedość jasny) z tęsknotami ideowymi za „przygodą duchową". Wyka, odsalutowawszy „zdobyty poziom" jako rzecz już pewną i dokonaną przypomina (co za diabelska moc żywotna starego dualizmu: „treść i forma"!) że „raczej cenimy całość, strukturę, charakter, a nie rozpraszające wyprawy w nieznane". — Nie „raczej cenimy" drogi panie, tylko rwiemy się do tego, wyjemy jak do księżyca, skuczy w nas wszystko! Tak jest. My wszyscy, poeci, krytycy, politycy etc., globalnie: — chór postaci w poszukiwania ideologii, uniwersalnego sposobu na duchowe usterki... Ale cóż z tego, cóż stąd?...

Nic, prócz obowiązku opanowania i spokoju.

„Brak... krystalizacji taktycznej osłabia niewątpliwie zbieżne dażenia najmłodszych" — pisze Wyka. A przed tym jeszcze padło lube słóweczko: „konsolidacja". Obaj panowie — proszę zważyć — mówiąc o „zwycięstwie" dalecy są od jakichś kryteriów normatywnych, po prostu, socjologizują sobie, a robią to w gorączce ideologicznej. I oto od słówka do słówka przemyka wątła otucha, że trochę publicystyki „nawoływującej", trochę konsolidacji, trochę taktyki i jakoś tam będziemy zbawieni ideologicznie. Na „zdobytym poziomie" zaczniemy walki „o treść" z pominięciem, rzecz oczywista nieaktualnych już, a „rozpraszających wypraw w nieznane..."

Otóż można się zgodzić na wołanie Kotta o „przygody duchowe" w sensie postulatu intensyfikacji życia wewnętrznego (co zresztą zawsze, jeśli oderwane od atmosfery dziejowej, ma posmak pobożnego życzenia), ale Wyka ze swym delikatnym projektem staje (może mimo woli) w łańcuszku szantażystów, obok zaprzęgaczy i proroków „poezji proletariackiej", „narodowej" „czynu" „dla strzech" itd. i dalej.

I jako krytyk i jako poeta i jako żagarysta (a „Żagary" Wyka wyróżnia chlubnie i łaskawie) radzę, proszę i przypominam. — Dajcie spokój, nie męczcie nieletnich pracą co ponad ich siły! Nie każcie poetom wykombinować ideoligii na ogólny użytek, bo padną z wysilenia i zaplączą się w konformizmach. Nie pouczajcie zwłaszcza o taktyce bo diabeł nie śpi. **Nomina sunt odiosa,** ale i przykłady są (już!) odstraszające. Krytycy i politycy, czyście sami u siebie co każe Duch Boży, a lirycy? Jeśli stworzycie lirykom atmosferę, jeśli dopilnujecie, żeby „zdobytego poziomu" formalnego nie zaniechali w epigoństwie konformistycznym a żeby ten maleńki dorobek rozwijali i wzbogacali, to czy kto będzie „fantaziotwórca" czy „realistą", amatorem „struktur i całości", czy „rozpraszających przygód w nieznane" — „treść" ta oczekiwana, kombinacyjkami daremnie cyganiona, piękna i pobudzająca nie wiadomo nawet jak sama wyskoczy, niczym Atena, i prawem wspólnym każdego i poetów.

Józef Maśliński.

JÓZEF CZECHOWICZ

PIOSENKA: CZESKI DOMEK

Od strony strun, od strony strun
kończy się fantapiastyczny tom!
Zbudował anioł na łękach lun
z rozkwitłych witek migdałowca
czeski domek, taki mały, figlarny dom
dla mnie, świtowego wędrowca!

Matko, skąd ptaki w kieszeniach masz!
Ach, lecą, lecą piosenki ros!
Domek, jak bemol, odwraca twarz
—pójdą deszcze—batami — po owcach—
nieco w górę i w prawo nawskos,
do mnie, świtowego wędrowca!

Nie wiem. I wiem. Nie wiesz a wiesz —
śmieje się toń przemądrzała mórz.
Czeski domek mi żółknie, jak papier,
wszerz
— prócz dachu będzie złotolity —
O, przynieście tu lubelskiej rzeczułki nóż
ukroimy wędrówkę świtu!

O szczerości poetów

Rasowym grafomanom na ogół staramy się nie odpowiadać w myśl zasady, że jeśli już się „nie przejmować" to na wzajem. Ale dziś, przy okazji Nowego Roku, kiedy serca są wrażliwe i czulsze, niech przemówi do nich pisarz delikatny, autor doskonale pogodnej książeczki „O poezji", z której rozdział drukujemy. (Red.)

Niepodobna udzielać rad poetom — — chyba co do kupna papieru i wyboru wydawcy. Niepodobna też nic radzić pisarzom, co układają wiersze, nie będąc poetami, ponieważ jedyna rada roztropna (a której nigdy nie usłuchają) brzmiałaby: zawiesić lirę na kołku. Komuż więc należy powiedzieć: „Strzeżcie się szczerości"? W braku wyjścia, zwróćmy tę radę ku publiczności, która jedynie jest zdolna zrobić z niej użytek.

Niechże jednak nie będzie nieporozumień co do intencji. Powiadam: „Miejcie się na baczności przed szczerością, podkreślaną przez bliźniego". Co nie znaczy: nie ufajcie tej szczerości, — lecz: wątpcie o dobrym skutku tej szczerości. Jest to mądrość, która wyrasła na gruncie najprymitywniejszego doświadczenia.

Paweł napisał potajemnie wiersz. Przesyła mi go wraz z bilecikiem mniej więcej tej treści: „Byłem szczery, i to jest jedyne moje usprawiedliwienie".

Ależ, miły panie, nie potrzebujesz się tłumaczyć. Jeszcze by tylko brakowało, byś pan nie był szczery! Czyż nie dość mi, że muszę baczyć na szczerość mego mleczarza, mego lekarza i notariusza? Trzebaż mi jeszcze nie ufać panu, który mi opowiadasz swoje historie, nie będąc do tego zmuszony?

Piotr wydał zbiór poezyj. Nie omieszkał posłać go osobom, których — jeśli nie przyjemnością, to obowiązkiem — jest szczerość. Piotr, niezadowolony z mego osądu jego pracy, pisze mi: „Pan niczego nie szanuje. Nie posiadam, być może, tego rodzaju talentu, jakiego pan poszukuje, ale jestem szczery. Szczerość moja nie ulega żadnej wątpliwości. Szczerość moja jest taka i taka. Kiedy mówię, że płaczę, to ja płaczę, proszę pana. Niestety! Pan tego wszystkiego w książce mojej nie dostrzegł. Gdybyś pan był zrozumiał, jak ja jestem szczery, byłbyś się pan przejał dziełem, w którym serce, w którym dusza itd"...

Ależ, panie, co mnie obchodzi pańska szczerość, jeżeli cię ona skłania do wyrażenia przeciętnych wzruszeń duszy przeciętnej? Gdybyś pan mógł wykazać mniej szczerości a więcej stylu! Czyliż to jedyna pańska cnota i czy się pan nie chwalisz jedynie ze swej niezdolności stworzenia fikcji? Mniemasz-li, iż mnie rozbroisz oświadczeniem, że jesteś bezbronny? Nie, nie! Znam cię i nie złożę swego łuku i kołczanu przeto tylko, iż cię widziałem maszerującego nago, z tą mizerną gałązką oliwną w dłoni.

Szczerość jest drugą postawą słabych: pierwszą bowiem jest pokora. Poeci ostrożni, a licho uzdolnieni, zaczynają od „skromności". Że są mali i mało zajmują miejsca, zawsze potrafią się ulokować. Wtedy to, gdy już sobie zapewnili róg ławki i kawałek stołu, odkładają maskę, podnoszą ton i zostają „szczerymi". Szczerość ma ich poprowadzić wszędzie, niech się ich tylko trochę słucha, urządzą się tak, by zaczęto wierzyć w ich „spontaniczność"; tak, że w końcu będą wręcz genialni.

Szczerość jest następczynią skromności, ale ze skromnością zrywa. Człowiek skromny odbiera wszystkie razy, które mu wymierzają; gdy jest zręczny, nadstawia lewy policzek po otrzymaniu uderzenia w prawy; oskarża sam siebie i otula się w swoją niemoc; pozostawia przeciwnikowi jedynie alternatywę łaskawości lub okrucieństwa. Ale człowiek szczery — to już inny partner. Ten już nie jest debiutantem i nie pozwala się dotknąć. Protestuje i uchyla się. Obwarowuje się swą szczerością: pochwały, które mu ona zjednywa, zbiera jak należną mu daninę, przygany zaś nie mogą go dosięgnąć. Podobnie małym państewkom, których istnienie potrzebne jest dla równowagi politycznej jakiegoś kontynentu, wymaga on neutralności i zastrzega sobie prawo wolnego wywozu. Pragnie również zapewnić sobie, że nie odejdzie z kwitkiem podczas rozdawnictwa nagród, i nawet wtedy, gdy mu wszelkich zalet odmawiają, mozoli się, by mówiono o nim, że „przynajmniej ma tę zasługę, iż jest szczery".

Tuszę, że niema człowieka dość głupiego, aby mówił: „Jestem piękny" albo: „Jestem wspaniałomyślny". Sądzę, że niewielu jest, którzy z zimną krwią powiedzą: „Jestem hojny" lub: „Jestem sprawiedliwy". Jakże się tłumaczy, że niezliczeni są ci, co wyznają ze spokojem: „Ja jestem szczery"?

Czyliż to istotnie stąd płynie, że w tym społeczeństwie, w którym fałsz tak powszechnie króluje, do dobrego tonu należy wyznawanie szczerości — tak, jak niektórzy przystrajają się jakąś efektowną wadą? Nie jest-li to raczej dlatego, że szczerość — to cnota tak pospolita, iż nikt nie ryzykuje, że się ośmieszy, gdy przyzna się do posiadania jej?

Pisarze, przy każdej sposobności powołujący się na swą szczerość, byli by mocno zakłopotani, gdyby ich poproszono o określenie tej cechy, z której czynią sobie broń i tarczę.

Jedni z nich powtórzą za La Rochefoucauld, iż „szczerość jest to roztworzenie serca" i że mają na celu ukazanie siebie bez osłon i bez ozdób, wypowiedzenie się bez przemilczeń, wzruszenie nas wiernym odmalowaniem swej słabości, swych walk i błędów. (Pozostawiam na boku szczerość, która bez wykrętów służy uzewnętrznieniu pięknych myśli przez piękne uczynki). Ale ten sam właśnie La Rochefouceuld (nie jest obojętne odwoływać się do niego w tej materii), La Rochefoucauld powiedział również: „Potop ku mówieniu o sobie y prezentowaniu naszych wad z tey strony, którą pokazować iesteśmy skłonni, stanowi znaczną część naszey szczerości". Na co poeci liryczni potrafią odrzec, że wcale nie potrzebują opierać się chęci mówienia o sobie, gdyż taka jest właśnie natura i tajemnica poezji, zwanej liryczną.

Co zaś do owej szczerości fałszywej, polegającej na odkrywaniu w sobie wad, których się nie posiada, to przyznaję, że ona wymaga fantazji, że nie raz! mnie, jeżeli nie jest bezbarwna i jałowa, i że wielu pisarzów zyskało, zaopatrzywszy się w nią — ku większemu naszemu zainteresowaniu.

Jeśli mię co gniewa, to najczęściej czuję złość przeciw tym, czyja szczerość zapowiada oszukańcze bankructwo, przeciw tym, którzy się nam polecają ze swą szczerością, aby nas skłonić do rozłupywania orzechów próżnych. — „Historia jest banalna, ale szczerość moja jest wyższa ponad wszelkie wątpliwości. A to już jest coś".

W takim razie uczcie się kłamać! Naucznie się, na wzór pewnej postaci, stworzonej przez Dostojewskiego, kłamać przez miłość bliźniego i dla zwiększenia jego radości. Mieszajcie niewinnie fakty, plączcie się w datach, komponujcie poza rzeczywistością, ale tylko twórzcie z artyzmem. Nie świadczycie przed trybunałom, nie kreślicie dziejów, nie utrwalacie przebiegu doświadczenia naukowego: tworzycie poemat gwoli zwiększeniu swej radości i ku naszej rozrywce. Nie potrzeba nam kontrolować waszych źródeł, lecz tylko to — jak używacie czasu i kredytu, przyznanego przez nas waszym zdolnościom.

Nie lękajcie się! i mówcie tylko o tym, co jest wam wiadome, nie wykraczajcie poza rubieże swego poznania. To wasze poznanie świata jedynie nas obchodzi; głębia i rozmaitość aktów poznawania — oto jedyna szczerość, jakiej od was wymagamy. Co się tyczy autentyczności łez, jakie wyciskacie ze swych oczu, niewiele troszczymy się o sprawdzanie ich: własne nasze łzy przejmują nas wyłącznie.

Bywają aktorzy, roniący rzeczywiste łzy za każdym patetycznym ustępem roli: i to skłania ich nawet do nadmiernego cenienia swej duszy oraz środków. My, którzy siedzimy po drugiej stronie rampy, którzy dopuszczamy, że przed nami płaczą, ale którzy przedewszystkim sami chcemy płakać, my jesteśmy bez litości dla tych aktorów, gdy gubią się w tekście i psują akcję, której mają współdziałać.

Prawda — poza tym, że czasem może nie być prawdopodobna — posiada najczęściej jeszcze ten defekt, że nie jest zajmująca. Przez długi czas mniemałem, że szczerość jest zasługą niewystarczającą; dzisiaj uważam ją za manię nieznośną i za wieczyste źródło pomyłek.

Jeżeli pewni pisarze czepiają się klasycznego określenia szczerości, określenia figurującego w słownikach: inni będą woleli, dla swego użytku, odjąć temu słowu jego sens ogólnoludzki i nadać mu znaczenie specjalne, nowoczesne, które zda się dotyczyć wyłącznie artystów.

Dla tych wyraz „szczerość" oznacza pewną postawę twórcy wobec swego dzieła, własnej jego osoby oraz publiczności.

Uprawiać szczerą sztukę — to nietylko oznacza: troszczyć się o ścisłość, wyrażać wiernie to, co się odczuło, w jaki sposób się to odczuło, itd... — to znaczy: wnieść w tworzenie swych dzieł pewną uczciwość, dochodzącą do surowości i do bezwzględności nawet, nic sobie nie robić z okoliczności, obcych sztuce samej w sobie, słowem — nigdy nie kłamać zasadom, postawionym sobie.

W tym znaczeniu powiada się także, że rzeźby takiego są szczere, że ten czy ów malarz ma talent, pozbawiony szczerości itd, itd.

Wyznaję, że nie żywię zbytniego zaufania i do tej odmiany szczerości. Podobnie poprzedniej, jest to cnota, w którą się wyposaża siebie samego, medal, który się nosi na piersi i który się otrzymuje z rąk towarzyszów broni. Ta szczerość artystyczna jest to rzecz, o której się mówi, lecz której dotknąć niepodobna; jest niesprawdzalna. Ja sam mogę zmierzyć potęgę pisarza, ocenić jego wyobraźnię, rozkoszować się wdziękiem jego tworu i złożyć hołd jego erudycji. Powiadają mi na dobitkę, że jest on szczery. Nic nie mam przeciwko temu, ale to dotyczy stosunku pomiędzy nim a jego dziełem, stosunku, którego sprawdzić nie jestem mocen i który nie powinien ważyć w moim odczuwaniu.

A przy tym — nacóż ujadać się o taką szczerość, na cóż domagać się dla swych prac tej „wzmianki honorowej", a dla siebie — tego świadectwa dobrego sprawowania się?

Pisarz, kładący nacisk na swą szczerość w znaczeniu już nie literalnym, lecz literackim tego słowa, nie mówiąc już o tym, że grzeszy pychą, nieraz zdradza swój żal, iż nie jest uznawany za „indywidualność". Musi tedy zadowalać się „szczerością".

Gdyby szczerość istniała, cnota owa stanowiła by tak integralną część duszy, że nie miało by się nawet świadomości posiadania jej.

Niepodobna udzielać rad poetom, — i któżby się na to odważył? Ale raz jeszcze powiadam do czytelnika, do brata-czytelnika, jak by go nazwał Baudelaire: „Bądź pełen nieufności wzgledem dzieł, które przed tobą stoją jako wytwory szczerości; i gwoli wprawieniu się w tej nieufności, badaj to, co sam nazywasz — swoją szczerością czytelnika. Jeżeli płynie ona z serca, skaż ją w imię głowy. Gdy zaś powstaje z głowy, wzgardź nią w imię serca".

Georges Duhamel
przełożył
Gabriel Karski.

Opowieść sylwestrowa

P. S. Rudnickiemu w hołdzie

I.

Było już po północy. Liryczny śnieżek prószył lekko, jak zwykle w opowieści noworocznej, mieniąc się — oczywiście „blaskami tęczy" w blasku latarni ulicznych. Przemyślnie oświetlona bazylika i wieża katedralna wyglądały tak karmelkowo, iż jakiś spóźniony przechodzeń nie mógł oprzeć się pokusie polizania jednej z kolumn portalu i dopiero wtedy się przekonał, iż padł ofiarą złudzenia optycznego. Na rogu ul. Mickiewicza i placu Katedralnego stało dwóch panów, zajętych ożywioną rozmową. Wyższy, okryty peleryną, w czapce wojskowej trzymał mocno guzik rozpiętego płaszcza swego krępego rozmówcy, który gestykulując i zachłystując się potokiem słów, dowodził czegoś zawzięcie.

— Rozumie ksiądz — wołał niższy pan — tu musimy zniwelować, to znaczy spoziomować, zrównać, a potem skopać, tak jak Jodkowski w Grodnie... Następnie...

— Ależ przeciwnie, trzeba tu dać barokową wypukłość — misterium Sanctae Basilicae! oponował wyższy — musi być przecież dialog Kurii z Województwem...

— Nic podobnego. Musimy zrekonstruować tego piekielnego Gelkanda. Tędy przecie już Chazarowie, jacyś Waredzy...

— Gucewicz miał wyczucie baroku...

— W każdym razie na miejscu skwerku musi być staw, a tędy przechodzić fosa! — niższy pan tupnął z całej siły nogą w to miejsce, gdzie chciał budować fosę...

— Co to? — zawołali naraz jednocześnie obaj panowie.

Spod ziemi doszedł ich jakiś głuchy huk, bulgotanie, plusk i szum wody...

— To chyba Koczerga, profesorze.

— Kolosalne. Z pewnością Koczerga — po raz pierwszy w życiu profesor Limanowski (on to był bowiem) zgodził się z ks. Śledziewskim, nadal wracając do omawiania urbanistycznej dewastacji Wilna.

Nad niesamowitym zjawiskiem uczeni przeszli do porządku dziennego.

II.

Nazajutrz była niedziela. Mroźne powietrze, dzwoneczki sanek itd. (por. inne opowieści świąteczne). Tłumy wilnian wylegly na tradycyjną defiladę po magistrali, ciesząc oczy wspaniałością nowego gmachu PKO z ożywieniem komentując łaskawość ministrów, którzy raczyli przyjechać na jego poświęcenie. Niebawem wszystkie cukiernie wypełniły się po brzegi zmęczonymi uciążliwą przechadzką gośćmi.

Najpełniej chyba było w cukierni p. Rudnickiego. Kelnerzy ledwie się przeciskali wśród stolików, szereg osób musiało odejść z kwitkiem, nie znalazłszy dla siebie pomieszczenia. Wychodzili z przekleństwem na ustach, nie wiedząc, jakiej strasznej katastrofy unikają.

Damska muzyczka grała właśnie najpiękniejsze tango swego repertuaru, gdy nagle usłyszano dziwny trzask i niemal jednoczesny okrzyk redaktora Leczyckiego:

— Moja kawa!

Wszystkie głowy zwróciły się w kierunku trzasku (i wrzasku). Redaktor Leczycki stał z egzemplarzem IKC w ręku spoglądając zrozpaczonym wzrokiem w szczelinę metrowej szerokości, która się nagle przed nim rozwarła. Stolik jego znikł.

— Przepraszam — zawołał Leczycki — przypomniałem sobie, że siedział koło mnie Jerzy Orda — jego też nie ma!

— Tu jestem — usłyszano gdzieś z głębin jęk znakomitego teatrologa — Ratunku!

— Parasol, na miłość boską parasol! — wołał szybko orientujący się w sytuacji kelner Karol i dostawszy takowy od Sakowicza zręcznie wyciągnął doktora Jerzego z czeluści.

— Przepraszam bardzo — rzekł Orda, otrzepując zabłocone ubranie — zdaje mi się, że upadłem.

Nim zaniepokojona publiczność zrozumiała dokładnie, co się stało, dał się słyszeć nowy huk. Tym razem ogromny kawał sufitu wpadł do szklanki Wyrwicza, rozpryskując gorącą herbatę na wszystkie strony.

Dowcipny jak zwykle, Wyrwicz, probował zażartować:

— Nowy sposób podawania cukru — ale padający w tej chwili nowy odłamek sufitu zmusił go do szybkiego skoku pod stolik, gdzie już się schronił dyr. Śmiałowski z nieodstępnym papierosem w zębach. Sparzony boleśnie w nos Wyrwicz zemdlał.

W cukierni zapanowała panika.

— Dom się wali, uciekajmy!

Tłum zaczął się przeciskać do drzwi. W tłoku został stratowany niemal na miazgę jakiś nieznajomy starszy pan z Warszawy. (Ciało jego spoczywa obecnie pod pomnikiem „Nieznanego Konsumenta" dłuta Hermanowicza, wystawionym przez p. Rudnickiego). Kobiety mdlały, lub wiły się w spazmach. Batorowicz, zręcznie ucharakteryzowawszy się na chłopczyka z okrzykiem „Kobiety i dzieci naprzód!" torował sobie przejście. Nagle stała się rzecz jeszcze straszniejsza — jak mówi Sienkiewicz. Zaledwie parę osób (w tej liczbie bohaterski Batorowicz) zdołało opuścić walący się lokal, potwornej wielkości blok sufitu zatarasował całkowicie wyjście. Zebrani znaleźli się w pułapce. Szloch potężny wyrwał się z ich piersi.

III.

W tym momencie zyskał sławę nieśmiertelną, większą, niżby mu dać ją mogły jego doskonałe obrazy, Jamont. On jeden nie uległ psychozie, ze stoicyzmem siedząc przy swoim stoliku i kończąc nawet ciastko z kremem. Jednym uderzeniem pięści — mimo protestów kelnerów — rozbił wspaniałą szybę wystawową cukierni i zawołał:

— Proszę państwa tędy! Droga wolna!

Było to najdłuższe i najgłośniejsze przemówienie w jego życiu.

Przykład Jamonta podziałał. Z brzękiem posypały się szyby i przerażony tłum zdobywał możność ucieczki. W ten sposób ocaliła się Wanda Dobaczewska, przemocą wypchnięta na ulicę przez troskliwego małżonka, Helena Schrammówna i redaktor Kiszkisz, który pędem pośpieszył do redakcji montować dodatek nadzwyczajny. Tak się ocalili też kapelmistrz Kochanowski i baletmistrz Ciesielski, ten ostatni dzięki niesamowitej wprost zręczności: wykonał bowiem zgrabny piruet na nosie wciąż omdlałego Wyrwicza, piorunującym szpagatem wcisnął się pomiędzy Dangla i dra Wysloucha, a następnie — fiknąwszy koziołka, wypadł wprost na kiosk z gazetami po drugiej stronie ul. Mickiewicza. Zebrany tłum gapiów przyjął ten wyczyn frenetycznymi oklaskami.

Zdawało się, iż już niebezpieczeństwo zostało zażegnane, i że wszyscy (z wyjątkiem stratowanego starszego pana) zdołają się ocalić. Orkiestra (damska) znów zaczęła grać, z ufnością spoglądając na rozbite okna — drogę wybawienia...

Jakiż gorzki zawód!

Oto podłoga zakołysała się znów pod stopami nieszczęsnych gości i zwolna poczęła się zapadać. Zebrani, jakby w jakiejś potwornej windzie zaczęli się spuszczać w dół, coraz niżej, niżej. Wkrótce cały lokal znalazł się pod ziemią. Tłum, który się zebrał na ulicy, słyszał jeszcze jakiś czas dźwięki bohaterskiej orkiestry i jęki żywcem pogrzebanych. Potem wszystko umilkło. Koczerga pochłonęła swoje ofiary...

IV.

Po godzinie już na miasto wyległy roje obdartych chłopaków z dodatkami nadzwyczajnymi w ręku. Pobledli wilnianie (niemal każdy stracił w katastrofie kogoś bliskiego) czytali ze łzami w oczach:

NIEBYWAŁA KATASTROFA BUDOWLANA.
ELITA WILNA W CZELUŚCIACH KOCZERGI.

Dziś w południe wydarzyła się niespotykana w dziejach katastrofa, która pochłonęła kilkudziesięciu najwybitniejszych Wilnian. Popularna cukiernia Rudnickiego z niezbadanych przyczyn zapadła się pod ziemię. Jak twierdzą zachowani przy życiu członkowie biura urbanistycznego pod cukiernią przepływa podziemna rzeka Koczerga. Podmyła ona zapewne fundamenty gmachu, który nie zniósł nadmiernego obciążenia i zapadł się w przepaść. Rozpacz rodzin ofiar jest bezgraniczna.

Inny dodatek nadzwyczajny uzupełniał jeszcze podane wiadomości hiobowym stwierdzeniem:

WSZELKA AKCJA RATUNKOWA JEST BEZCELOWA.
CO MÓWIĄ FACHOWCY!

Zapytany przez naszego przedstawiciela p. wiceprezydent Jensz twierdzi, iż głębokość Koczergi w miejscu katastrofy wynosi 150 metrów i wszelka pomoc ofiarom jest bezcelowa i naraża tylko miasto na niepotrzebne straty. Wobec tego sprowadzeni nieopatrznie robotnicy kanalizacyjni zostają odesłani.

Ruchliwy Związek Propagandy Turystyki w porozumieniu z Orbisem przystąpił do organizowania tanich przejazdów do Wilna pod hasłem „Wilno—Nowe Pompeje"...

V.

Redaktor Kurjera Wileńskiego siedział strapiony przy biurku. Nie cieszył go nawet sukces nadzwyczajnego dodatku i pogłoska, że wśród ofiar katastrofy znajduje się p. Wysz. Jego redakcję najciężej dotknęła awaria cukierni. Zginął Leczycki, Kiszkis uległ szokowi nerwowemu, padł na posterunku słynny sowietolog Zet..., Mikułko... tak, nie ma nawet Anatola Mikułki... oczywiście nie miał nic lepszego do roboty, jak w godzinach dyżuru żłopać małą czarną...

Odezwał się telefon.

— Hallo, słucham? — zbolały redaktor ujął słuchawkę.

— Tu Anatol Mikułko.

— Skąd?

— Z cukierni.

— Z jakiej cukierni?

— Rudnickiego. Pod ziemią.

— Ocalałeś? W jaki sposób?

— Ocaleliśmy wszyscy. Polecono mi zapytać, czemu nas nie ratujecie?

— Jakto? — Redaktora aż zatkało. Gestem tylko mógł dać do zrozumienia otaczającym go zecerom, że będzie nowy dodatek nadzwyczajny...

VI.

Po pięciu dniach pobytu w czeluściach nareszcie odkopane wylazły na światło dzienne ofiary katastrofy. Tłum witał je owacyjnie. Oto Hoppen, Ślendziński, profesor Morelowski, sen. Dobaczewski, dr. Wyslouch, Sukiennicki, bohater dnia Anatol Mikułko, który z narażeniem życia przedarł się do telefonu, Orda, Leczycki, wszyscy...

Zdrowi, cali i, o dziwo, zaokrągleni w kształtach.

— Trudno, musieliśmy się odżywiać ciastkami — tłumaczył się zarumieniony Hoppen, któremu się nie dopinały guziki kamizelki.

Orkiestra (damska) grała triumfalnego marsza...

Dr Menander Massika.

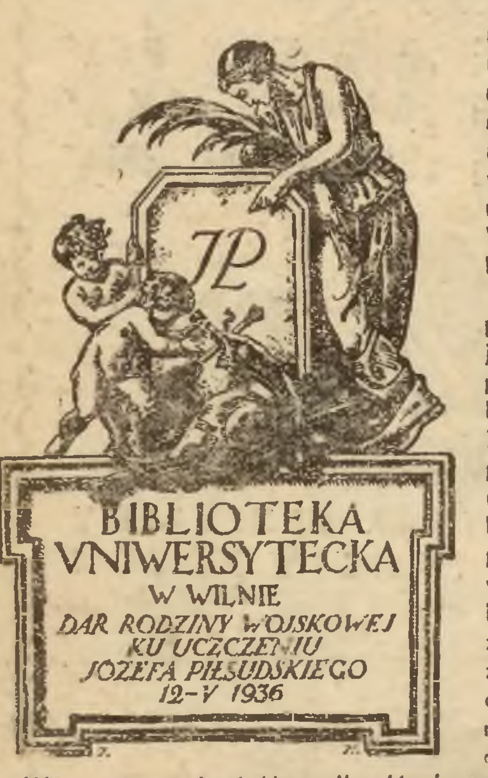
(W pisaniu opierałem się głównie na wspomnieniach Franciszka Olechnowicza „Pięć dni w szponach Koczergi" przekład albański).

Hr. Drohojowski i Kasprzak w więzieniu

Po ogłoszeniu wyroku w procesie Drohojowskiego i towarzyszy, sąd na wniosek obrony postanowił zmienić środek zapobiegawczy i wypuścić dwu głównych oskarżonych, tj. Drohojowskiego i Kasprzaka na wolną stopę. Na postanowienie sądu prokurator wniósł zażalenie, a Sąd Okręgowy w Przemyślu w składzie trzech sędziów powziął uchwałę uchylenia postanowienia sędziego, orzekającego z dn. 20 ub. m. odnośnie wypuszczenia na wolną stopę oskarżonych Drohojowskiego i Kasprzaka i polecił obydwu ponownie osadzić w więzieniu.

W wykonaniu powyższej uchwały wczoraj zostali aresztowani w Jarosławiu Jan hr. Drohojowski i Kasprzak i odstawieni do więzienia w Przemyślu.

Dar Rodziny Wojskowej dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie ku uczczeniu Józefa Piłsudskiego



W rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego i w dniu złożenia Jego Serca na Rossie, 12 maja 1936 r. Zarząd Naczelny Rodziny Wojskowej, z Panią Marszałkową Aleksandrą Piłsudską na czele, przeznaczył znaczną sumę pieniężna na cele Uniwersytetu St Batorego w Wilnie Pieniądze te, zebrane w ostatnich latach wśród członków Rodziny Wojskowej były złożone uprzednio do dyspozycji Pana Marszałka. Nie było Mu danym rozporządzić nimi osobiście. Przeznaczono więc sumę tę na Uniwersytet Wileński, który był dziełem Marszałka, Sercu Jego tak bliskim.

Na podstawie opinii i projektów ówczesnego Rektora Staniewicza i kilku profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, Zarząd Naczelny R. W. zadecydował przeznaczyć całą kwotę dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie na kompletowanie czasopism naukowych. Należy zaznaczyć, że Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie nie miała nigdy dotychczas do rozporządzenia specjalnego funduszu na zgromadzenie dawniejszych, — dla pracy naukowej niezbędnych — zasobów czasopiśmienniczych.

Zarząd Naczelny Rodziny Wojskowej w osobach Pań przewodniczącej Wandy Norwid-Neugebauerowej i wiceprzewodn koła warszawskiego, Wandy Orlicz-Dreszerowej, gen. sekretarki Jadwigi Rymszewiczowej zwiedził w dn. 13 maja 1936 r. Bibliotekę w towarzystwie członków Komisji przejęcia daru, pp. rektora Staniewicza, rektora Jakowickiego, prof. Hillera, prof. Mozołowskiego oraz dyr. Łysakowskiego. Doceniając całość tego hojnego daru dla Uniwersytetu, Senat na zebraniu 22 maja 1936 r. uchwalił:

„Senat z gorącą wdzięcznością przyjmuje dar Rodziny Wojskowej w kwocie 51.406 zł 82 gr. przy czym oświadcza, że czasopisma zakupione z powyższej sumy, jak również z ewentualnych dalszych wpływów na ten cel. będą umieszczone w osobnej sali. w której zaznaczone zostanie, że ten dział czasopism został zorganizowany z daru Rodziny Wojskowej ku uczczeniu Marszałka J. Piłsudskiego. Jednocześnie Senat wyraża gorącą wdzięczność Zarządowi Naczelnemu Rodziny Wojskowej, a przede wszystkim jej honorowej Przewodniczącej Pani Marszałkowej Piłsudskiej, za serdeczną troskę o potrzeby Wszechnicy Wileńskiej, wskrzeszonej wolą Marszałka Piłsudskiego".

Ustaleniem szczegółowej listy czasopism (tylko zagranicznych) do zakupu zajęła się Komisja Biblioteczna USB. Na prośbę dyrektora Biblioteki przedstawiciele wydziałów nadesłali swe dezyderaty Zbadano stan kompletności tych czasopism w obrębie bibliotek, zakładów i seminariów USB i obliczono na podstawie bibliografii oraz katalogów księgarskich przypuszczalną cenę dezyderatów. Jak wielkie w tym względzie były potrzeby katedr Uniwersytetu, świadczy fakt, że zgłoszone przez pięć tylko wydziałów dezyderaty, według prowizorycznych obliczeń — trzykrotnie przekroczyły otrzymaną kwotę. Wobec tego poszczególne Wydziały oznaczyły kolejność żądanych czasopism, a Komisja Biblioteczna ustaliła podział kwoty i wysunęła następujące kryteria doboru: dokompletowanie czasopism przez Uniwersytet już przenumerowanych oraz ich obowiazkowa kontynuacja od 1936 r.; ograniczenie czasopism matematyczno-przyrodniczych i lekarskich do roczników XX wieku; uwzględnienie zakładów mało zaopatrzonych oraz wspólnych potrzeb kilku zakładów; nabycie takich czasopism, których wcale (w komplecie) nie ma w Polsce; wreszcie staranie o to, by w związku z ogólnopolską komasacją czasopism zyskać pewne komplety z tych miast, które posiadają w paru egzemplarzach jedno czasopismo.

W tej ostatniej sprawie przeprowadziła Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie korespondencję z Redakcją Centralnego Katalogu Czasopism Zagranicznych w Poznaniu dla poinformowania sie, które biblioteki w kraju posiadaja czasopisma przez nią poszukiwane. Zebrano oferty z szeregu zagranicznych i krajowych antykwariatów, by dla każdego czasopisma uzyskać najtańsze źródło. Po zestawieniu tych list zainicjowała Biblioteka porozumienie się na szerszą skalę z innymi bibliotekami w Polsce (państwowymi i niepaństwowymi) w sprawie przekazania jej: a) drogą wymiany, albo b) długotrwałego wypożyczenia (bezterminowego depozytu), albo wreszcie c) sprzedaży — wiekszych partyj czasopism zagranicznych, których Wilno nie posiada, a które w danym uniwersytecie albo w danym mieście znajdują się w dwu lub kilku egzemplarzach, zaś nie wszystkie te egzemplarze są tam kontynuowane.

Akcja ta spotkała sie na ogół z życzliwym zrozumieniem, nieliczne tylko instytucie zajęły rygorystyczne stanowisko niemożności naruszenia w jakiejkolwiek formie swego stanu posiadania. Większość odmów była umotywowana rzeczowo.

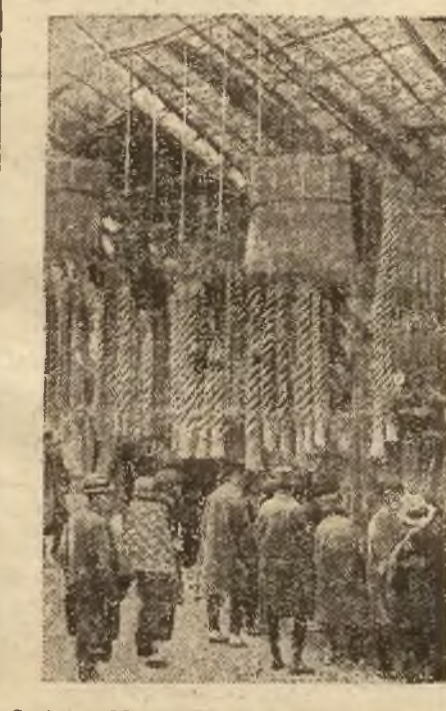
Do grudnia 1937 r. cała kwota, ofiarowana Bibliotece Uniwersyteckiej przez Rodzinę Wojskowa, zostala zużytkowana. W tym samym miesiącu Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska ofiarowała naszej Bibliotece Uniwersyteckiej jeszcze 2 tys. zł. jako dopełnienie daru Rodziny Wojskowej.

Zakupione czasopisma zgrupowane zostały w pięknej sali Szmugiewicza. Są one zaopatrzone w ex libris pomysłu Hoppena (reprodukujemy na zdjęciu). Przed ogromną szafą z czasopismami stoi rzeźba Marszałka, wykonana przez Leonę Szczepanowiczównę i jest urządzony stały pokaz dokumentów, fotografij, rycin, książek itp., dotyczących stosunku Marszałka do Wilna, a zwłaszcza do Uniwersytetu.

P. Łysakowski, dyrektor Biblioteki, pokazuje to wszystko z dumą.



Nowy Rok w Japonii



Swięto Nowego Roku obchodzą Japończycy niezwykle uroczyście. Oto obrazek z obrzędów świątecznych według przepisów szintoizmu, starej japońskiej religii.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 17 I. 1938 roku o godz. 9 rano w lokalu s-ców Sawickiego Karola w. Bujwidy, gm Ejszyszki, celem uregulowania zaległych należności Fund. Obr. Ref. Roln., Urzędu Skarb Zarządu Gminnego, P. Z. U. W., Państw. Banku Rolnego, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

3 szt. krów: 2 pstre i 1 czarna po 7 lat. zł 240. 2 szt. jałówek pstrych po 2 lata zł 140. 1 buhaj biały czarne łaty 2 lata zł. 100. 1 koń kasztan 9 lat zł 160. 2 wieprze pstre zł 80. 30 kop żyta w snopach zł 2?0.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 17 I. 1938 r. od godz. 9 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarb.
(—) J. KIEMAN

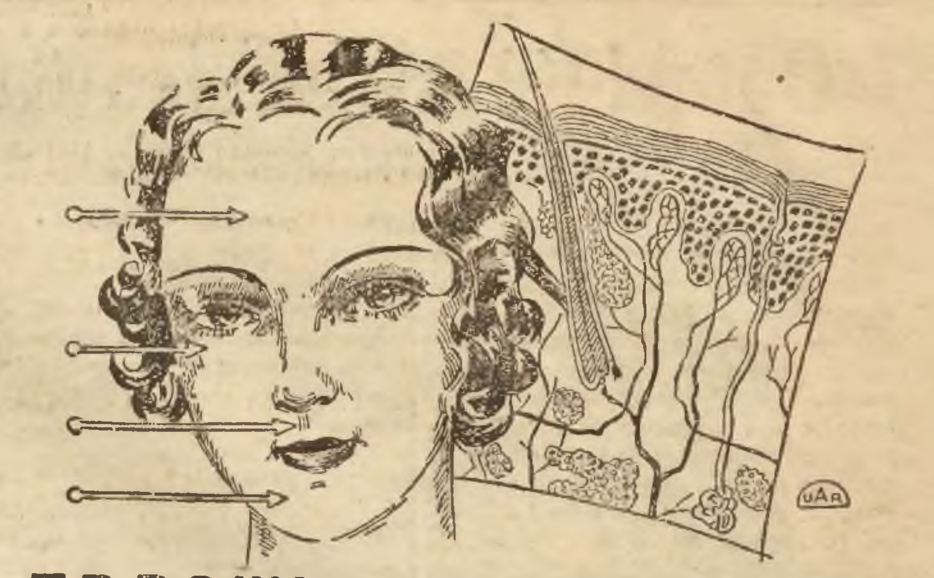
Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62. poz. 5[illegible], Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 17. I. 1938 roku o godz. 9 rano w lokalu Baranowskiej Bronisławy w. Bujwidy, gm. Ejszyszki, celem uregulowania zaległych należności Fund. Obr. Ref. Roln., Urzędu Skarbowego i Zarządu Gminne [illegible] (w-g tytułu 5915 i in). odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 koń gniady 7 lat zł 200, 1 krowa czarna pstra 6 lat zł 90. 1 jałówka czarna pstra 2 lata zł 70, 1 jałówka ryża pstra 2 lata zł 70. 30 kop żyta w snopach zł 270.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 17 I. 1938 r. od godz. 9 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarb.
(—) J. KIEMAN



Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 30 grudnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (lecz za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	22.50	23.—
„ II „ 670 „	21.75	22.25
Pszenica I „ 730 „	27.25	27.75
„ II „ 710 „	26.50	27.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	19.75	19.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	17.75	18.50
Owies I „ 468 „	21.75	22.25
„ II „ 445 „	19.50	20.50
Gryka „ 610 „	17.25	17.75
Mąka pszen. gat. I 0—50%	42.50	43.
„ „ „ I-A 0—65%	41.25	42.—
„ „ „ II 30—65%	34.25	24.75
„ „ „ II A 50—65%	29.25	29.50
„ „ „ III 65—70%	24.—	25.—
„ „ pastewna	21.25	21.75
„ żytnia gat. I 0—50%	34.—	35.—
„ „ „ I 0—65%	32.—	32.50
„ „ „ II 50—65%	24.—	24.50
„ „ razowa do 95%	24.—	24.50
„ ziemniaczana „Superior"	31.50	32.50
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.—	15.50
„ żytnie przem stand.	13.50	14.—
Wyka	19.—	20.—
Łubin niebieski	13.75	14.25
Siemię lniane b. 90% f-co w. st. z.	44.—	44.50
Len trzepany Wołożyn	1530.—	1570.—
„ „ Horodziej	1830.—	1870.—
„ „ Traby	15?0.—	1570.—
„ „ Miory	1370.—	1410.—
Len czesany Horodziej	2040.—	2090.—
Kądziel horodziejska	152?.—	1560.—
Targaniec moczony	760.—	820.—
„ „ Wołożyn	930.—	97?.—

Przetarg

Apteka Centrali Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w Wilnie w ciągu roku 1938 skrzyń l lejowych z drzewa sosnowego i skrzynek pocztowych z dykty. Warunki techniczne oraz przybliżoną ilość skrzyń zainteresowani mogą otrzymać w Aptece Centrali Zaopatrzenia, Wilno, ul. Węglowa Nr. 12.

Termin składania pisemnych ofert upływa w dniu 10 stycznia 1938 r. o godz. 9 rano

Ogłoszenie

Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Brasławskiego w Brasławiu, na mocy Rozp. Ministra Skarbu z dnia 15 grudnia 1937 r. o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w KKO i spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr. 87 z dn. 21 grudnia 1937 r., poz. 620), — podaje do wiadomości, że od 1 stycznia 1938 r. od złożonych w Kasie wkładów obowiązuja następujące nowe stawki procentowe: 1) od wkładów oszczędnościowych płatnych na każde żądanie 4 proc.;

2) z wypowiedzeniem 1-miesięcznym 4 i jedna czwarta proc.;

3) z wypowiedzeniem 3-miesięcznym 4 i pół proc.;

4) z wypowiedzeniem 6-miesięcznym i dłuższym 5 proc.;

5) od rachunków czekowych i bieżących 1 i pół proc.

Od wkładów złożonych przed dniem 1-go stycznia 1938 r. stawki powyższe obowiązują.

1) od wkładów na każde żądanie i od rachunków czekowych i bieżących od 1 stycznia 1938 r.;

2) z wypowiedzeniem 1-miesięcznym od 1 lutego 1938 r.;

3) z wypowiedzeniem 3 miesięcznym od 1 kwietnia 1938 r.;

4) z wypowiedzeniem 6-miesięcznym i dłuższym od 1 lipca 1938 r.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski m. Baranowicz podaje do publicznej wiadomości na podstawie art. 25 Rozp. P. P. R. P. z dnia 16. II. 1926 r. o prawie budowlanym (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) w brzmieniu ustawy z dn. 14. VII. 36 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 405), o przystąpieniu do sporządzenia ogólnego planu zabudowania m. Baranowicz i jednocześnie do sporządzenia kilku fragmentów szczegółowego planu zabudowania miasta.

Obszar planu zabudowania obejmuje całe miasto w jego granicach administracyjnych ustalonych przez Radę Miejską w dn. 20. XII 1937 r. (prot. Nr. 16 uchwała Nr 217), o powierzchni 2309 ha.

Miejsce i termin, w którym interesowani mogą zaznajomić się z planem zabudowania i zgłosić wnioski lub przeciwy będzie ogłoszone osobno.

I. WOLNIK
Burmistrz m. Baranowicz.

Najważniejsze wydarzenia polityczne w roku 1937

Styczeń

1. W noc noworoczną senat francuski jednomyślnie ratyfikował ustawę o pożyczce dla Polski. Taką samą uchwałę powzięła Izba Deputowanych 29. XI. 36 r.

2. Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej uchwalono jednomyślnie po przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego projekt ustawy o pożyczce francuskiej na cele obrony państwa. Plenum Sejmu obradowało nad tą sprawą 5. I., przyjmując również jednocześnie projekt ustawy. Z okazji obrad plenum min. Beck wygłosił przemówienie, omawiające znaczenie sojuszu polsko-francuskiego. Analogiczne uchwały powzięła komisja senacka w dniach 4 i 5, plenum senatu w dniu 8 stycznia.

3. Podpisano w Rzymie „gentlemen agreement" włosko-angielski w sprawie Morza Śródziemnego, w którym obydwie strony stwierdzają chęć do zatrzymania status quo na Morzu Śródziemnym. Tekst ogłoszony został w dniu następnym.

5. Niemcy wystosowały ultimatum do rządu walenckiego, żądające uwolnienia pasażera i części ładunku statku „Palos", zapowiadając w przeciwnym razie oddanie rządowi narodowemu zatrzymanych dwuch przez okręty niemieckie parowców hiszpańskich. W tej sprawie ambasador rządu walenckiego w Londynie wręczył odpowiednią notę rządowi angielskiemu.

7. Niemcy i Włochy wręczyły odpowiedź na propozycje francusko-angielskie w sprawie wysyłania ochotników do Hiszpanii. Nota ta zgadza się na wycofanie ochotników pod warunkiem, że wszystkie inne państwa zgodzą się na podjęcie odpowiednich kroków.

9. Na tle wiadomości o infiltracji niemieckiej w Maroku hiszpańskim doszło do poważnego naprężenia, które znalazło swój wyraz w polemikach prasowych a poza tym w notach wystosowanych przez Francję do rządu hiszpańskiego w Burgos. Niemcy oficjalnie wyjaśniły, że nie mają żadnych zamiarów terytorialnych w Maroku.

9. Gabinet brytyjski postanowił wystąpić z demarche równocześnie w Paryżu, Berlinie, Moskwie i Lizbonie w sprawie wprowadzenia w czyn zakazu wysyłania ochotników do Hiszpanii.

12. Incydent marokański został zlikwidowany w wyniku rozmowy ambasadora francuskiego z kanclerzem Hitlerem, oraz uspakajających raportów, jakie nadeszły z Maroka do władz francuskich.

13. Premier pruski Göring przybył z oficjalną wizytą do Rzymu.

17. Sowiety ogłosiły odpowiedź na demarche angielską z 9-go i równocześnie notę francuską, która zaznacza, że rząd francuski drogą ustawodawstwa wewnętrznego zakazał zaciągu ochotników do Hiszpanii.

21. Min. Beck w drodze do Genewy złożył w Berlinie wizytę min. Neurathowi w czasie której omówiono bieżące sprawy polsko-niemieckie.

21. Rada Ligi Narodów rozpoczęła swą 96. sesję zwyczajną.

23. Premier japoński Hirota złożył dymisję rządu w ręce cesarza.

25. Ogłoszono odpowiedź Włoch i Niemiec na demarche angielską z dnia 9, w której oba państwa żądają odwołania ochotników, agitatorów i propagandzistów nieniszpańskich z terenu wojny domowej.

27. Rada Ligi Narodów zakończyła swe obrady. Jednym z najważniejszych punktów sesji tej było przyjęcie raportu polskiego, który min. Beck opracował jako mandatariusz Komitetu Trzech. Raport ten zawierał m. in. oświadczenie senatu Wolnego Miasta że jego stosunki do Wysokiego Komisarza oparte są na obowiązującym statucie prawnym. Poza tym Rada Ligi osiągnęła porozumienie w sprawie Aleksandretty i przyjęła raport polski w sprawach surowcowych.

30. W nocy sąd moskiewski ogłosił wyrok w procesie Radka i towarzyszy, 13 oskarżonych z Piatakowem i Serebriakowem na czele zostało skazanych na śmierć. Radek. Sokolnikow i inni na 10 lat więzienia.

30. W ramach uroczystości 4. rocznicy reżimu narodowo - socjalistycznego w Niemczech kanclerz Hitler wygłosił mowę, w której zawarte były bardzo ostre zwroty przeciw bolszewizmowi. Równocześnie ogłoszono dekret zakazujący przyjmowania nagrody Nobla — wobez przyznania tej nagrody Osieckiemu i stworzający nagrodę niemiecką w dziedzinie sztuki i kultury w wysokości 100.000 marek.

Luty

2. Nowy rząd japoński gen. Hayashi został ostatecznie uformowany i objął urzędowanie.

14. Liga Narodów wyasygnowała na stanowisko Wysokiego Komisarza w Wolnym Mieście Gdańsku dra Burkhardta, obywatela szwajcarskiego. Formalna nominacja nastąpiła 17. II.

14. Trwająca od dłuższego czasu dyskusja dookoła książki posła czeskosłowackiego w Bukareszcie, p. Szeby znalazła swój wyraz oficjalny w interpelacji zgłoszonej w parlamencie rumuńskim. Odwołanie z Bukaresztu posła Szeby nastąpiło 17. II.

14. Marszałek Jegorow wyjechał w otoczeniu wyższych oficerów z rewizytą do szefów sztabów Łotwy, Estonii i Litwy.

15. Prezydentem republiki finlandzkiej z kadencją 6-letnią wybrany został kilkakrotny premier i minister, twórca reformy rolnej, Kyösti Kallio.

21. Minister spraw zagranicznych Niemiec Neurath udał się z oficjalną wizytą do Wiednia. W czasie jego pobytu w Wiedniu doszło do zajść na tle demonstracji narodowych socjalistów austriackich.

Marzec

1. Mussolini na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej zapowiedział dalsze zwiększenie włoskich sił zbrojnych. W dziedzinie polityki zagranicznej Wielka Rada wyraziła solidarność z narodową Hiszpanią.

4. Ogłoszono odpowiedź min. spr. zagr. J. Becka na interpelację posła Walewskiego w sprawie książki Szeby. Interpelacja stwierdza, że zarzuty co do wybitnie antypolskiego charakteru książki oraz okoliczności że książka ta poprzedzona została przedmową ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji odpowiadają prawdzie i wobec tego rząd pragnąc ściśle ocenić stosunki i zamiary Czechosłowacji wobec Polski musi brać poważnie w rachubę ukazanie się tej książki.

4. Nowy minister spraw zagranicznych Japonii, b. ambasador Sato objął urzędowanie, przejmując agendy ministerstwa od premiera Hayashi, który tymczasowo piastował godność ministra spraw zagranicznych.

7. Podkomitet nieinterwencji po długotrwałych obradach ustalił datę kontroli morskich i lądowych granic Hiszpanii z dniem 13 marca. Plenarne posiedzenie plan ten przyjęło dnia 8 marca.

W związku z trwającymi zaburzeniami w Jerozolimie ogłoszono stan wyjątkowy.

10. Mussolini udał się w podróż do Libii.

12. Kryzys rządowy w Finlandii, który nastąpił na tle zmiany na stanowisku szefa państwa, został zlikwidowany, a nowy rząd utworzył przywódca partii postępowców, Cajander.

12. Włochy i Niemcy udzieliły jednocześnie odpowiedzi na notę angielską w listopadzie ub. roku w sprawie paktu zachodniego. Noty te były uzgodnione pomiędzy obydwoma państwami.

16. Przybył z oficjalną wizytą do Warszawy rumuński minister oświaty p. Angelescu. W czasie pobytu min. Angelescu w Polsce podpisano konwencję w sprawie współpracy intelektualnej.

18. Przybył z oficjalną wizytą do Budapesztu kanclerz austriacki Schuschnigg.

19. Prasa włoska ogłosiła tekst noty rządu walenckiego, w której zaproponowano Francji i Anglii odstąpienie Maroka. Równocześnie w Paryżu ogłoszono półoficjalne oświadczenie, że Francja i Anglia propozycji nie przyjęły.

24. Minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano wyjechał z wizytą oficjalną do Białogrodu. Z okazji jego pobytu w Białogrodzie podpisany został dnia 25. III. pakt neutralności i przyjaźni.

31. Rozwiązanie parlamentu japońskiego.

Kwiecień

5. Przybył do Białogrodu z oficjalną wizytą prezydent republiki czeskosłowackiej Benesz.

9. Minister spraw zagranicznych Beck w podróży powrotnej do Polski zatrzymał się w Wiedniu, aby odwiedzić austriackiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych dra Guido Schmidta.

12. Rozpoczęła się w Montreux konferencja zwołana z inicjatywy rządu egipskiego, mająca na celu zniesienie przywilejów kapitulacyjnych.

21. Francuski min. obr. nar. Daladier, przybył do Londynu, gdzie przeprowadził w czasie swego pobytu szereg rozmów politycznych.

22. Minister spraw zagranicznych, Beck przybył do Bukaresztu z wizytą oficjalną. Wizyta ta miała charakter rewizyty wobec odwiedzin min. Antonescu w Polsce.

22. Mussolini w towarzystwie ministra spraw zagranicznych hr. Ciano spotkał się w Wenecji z austriackim kanclerzem Schuschniggiem. Dnia następnego ogłoszono komunikat oficjalny, w którym podkreślono deniastość współpracy włosko - austriackiej dla przedyskutowania problemu środkowo-europejskiego.

23. Z okazji swego pobytu w Bukareszcie min. Beck podejmowany był przez króla Karola II, a dnia następnego odbyła się narada w pałacu królewskim, w której wzięli udział król Karol, min. Beck, premier Tatarescu i min. Antonescu. Po południu tegoż dnia min. Beck ponownie został przyjęty na audiencji przez króla Karola II.

24. Deklaracja anglo-francuska w sprawie neutralności Anglii.

25. Ogłoszono komunikat o wizycie ministra Becka w Bukareszcie, przy czym w prywatnych doniesieniach dzienników stwierdzono, że w toku wizyty ustalono również program wizyty Prezydenta R. P. w Bukareszcie i króla Karola w Polsce.

26. Premier Göring przybył do Rzymu i odbył z Mussolinim rozmowę. Wizyta jego rozpoczęła korowód wizyt niemieckich w Rzymie, gdyż po nim przybyli min. von Neurath, gen. Blomberg i inne wybitne osobistości Trzeciej Rzeszy.

29. Minister spraw zagranicznych Belgii Spaak złożył na posiedzeniu izby deputowanych deklarację o neutralności Belgii i zwolnienia Belgii przez Francję i Anglię z obowiązków wynikających z traktatu lokarneńskiego.

Maj

3. Prezydent republiki austriackiej, Miklas z małżonką, kanclerz Schuschnigg i sekretarz stanu Schmidt przybyli do Budapesztu z oficjalną wizytą, gdzie odbył się szereg uroczystości.

3. Minister spraw zagranicznych von Neurath przybył do Rzymu. Premier Göring w drodze powrotnej z Włoch odbył konferencje z ks. regentem Pawłem jugosłowiańskim. W czasie tej audiencji obecny był premier jugosłowiański, Stojadinowicz.

5. Z okazji wizyty min. Neuratha w Rzymie ogłoszono komunikat, stwierdzający ścisłą równoległość interesów i tożsamość dążeń obu krajów. Szczegółowo rozpatrywano sprawę Hiszpanii, nowego Locarno i sprawy austriackie.

7. Polska delegacja na uroczystości koronacyjne w Londynie opuściła Warszawę. Na czele delegacji stał min. Beck, który w czasie swego pobytu w Londynie przeprowadził szereg rozmów politycznych.

8. Minister sprawiedliwości Grabowski udał się z rewizytą do Berlina i przyjęty był przez kanclerza Rzeszy, Hitlera.

12. W Londynie odbyła się koronacja króla Jerzego VI. Z okazji koronacji odbył się wielki zjazd mężów stanu w Londynie którzy mieli sposobność do przeprowadzenia rozległych rozmów politycznych.

13. Minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano wygłosił expose, w którym stwierdził, iż naglącej rzeczywistości interesów polskich nie można ignorować w nowym pakcie zachodnim.

14. Przybył ponownie do Wenecji premier pruski Göring. Z okazji jego podróży rozeszły się pogłoski o wizycie kanclerza Hitlera u Mussoliniego, które nie sprawdziły się.

15. Premier walencki Largo Caballero wręczył prezydentowi republiki podanie o dymisję gabinetu.

18. Włoska para królewska opuściła Rzym, by złożyć oficjalną wizytę regentowi Węgier.

18. W Walencji socjalista dr Negrin utworzył nowy rząd, w którym m. in. tekę ministra spraw zagranicznych w miejsce p. Del Vayo, który został delegatem rządu walenckiego przy Lidze Narodów, objął Gerald przedstawiciel lewicy republikańskiej.

21. Minister Delbos z okazji swego pobytu w Brukseli omówił m. in. wspólną akcję Anglii, Francji oraz Belgii w sprawie odwołania ochotników walczących po obu stronach w Hiszpanii.

22. Minister spraw zagranicznych, Beck wracając z Londynu, odbył konferencję z premierem belgijskim van Zeelandem.

25. Przybył do Warszawy rumuński następca tronu, ks. Michał, celem zaproszenia Prezydenta R. P. do Bukaresztu.

25. Rada Ligi Narodów rozpoczęła swą sesję majową.

26. Rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Rady Ligi Narodów. W czasie posiedzenia komisji weryfikacyjnej przedstawiciel Polski złożył deklarację stwierdzającą, że Polska uważa sprawę Abisynii za załatwioną. W czasie sesji Zgromadzenia przyjęto Egipt do Ligi Narodów.

28. Premier Baldwin złożył królowi dymisję gabinetu angielskiego. Nowy gabinet utworzył dotychczasowy kanclerz skarbu Neville Chamberlain.

29. Samoloty hiszpańskie (walenckie) zrzuciły bomby na krążownik niemiecki „Deutschland". 20 żołnierzy zostało zabitych a 75 rannych. W związku z tym odbyły się narady u kanclerza Hitlera, celem zastanowienia się nad odwetem. Niemieckie siły morskie zbombardowały dnia 31 port Almeria.

30. Gabinet gen. Hayashi podał się do dymisji po klęsce w nowym parlamencie, utworzyła się większość przeciw temu rządowi.

Czerwiec

1. Dymisja gabinetu japońskiego gen. Hayashi przyjęta.

2. Wizyta min. Świętosławskiego w Budapeszcie.

6. Prezydent R. P. w towarzystwie min. Becka udał się do Bukaresztu. Pan Prezydent R. P. wyjechał do Bukaresztu 9. VI.

11. Podano do wiadomości w Sowietach wyrok śmierci na marszałka Tuchaczewskiego i 7 generałów sowieckich, którym zarzucono szpiegostwo i zdradę stanu. Wyrok wykonano w dniu 12. VI.

15. W Foreign Office oficjalnie zapowiedziano wizytę min. Neuratha w Londynie.

16. Niemcy i Włochy zawiadomiły o powrocie do komitetu nieinterwencji i podjęcia akcji kontroli.

18. Szef sztabu niemieckiego, Beck przybył do Paryża.

19. Atak hiszpańskich łodzi podwodnych na krążownik „Leipzig".

21. W związku z zaostrzeniem sytuacji międzynarodowej, wywołanej na tle sprawy „Leipziga", wizyta min. Neuratha w Londynie została odwołana.

22. Po upadku gabinetu Bluma (21. VI.) Chautemps utworzył nowy rząd francuski.

28. Król Karol rumuński przybył do Polski. W pierwszym dniu pobytu w murach Krakowa [illegible] król Karol [illegible] w Krakowie na Wawelu w dniu 30 czerwca.

Lipiec

1. Konflikt japońsko-sowiecki na Amurze zakończony wycofaniem wojsk sowieckich z wysp Sennufa i Bolszoj. Koło Sennufu zatopiono kanonierkę sowiecką, na skutek czego Moskwa i Tokio wniosły równocześnie protesty.

1. Wspólny komunikat Roosevelta i van Zeelanda, w którym Stany Zjednoczone wyrażają gotowość współpracy z Europą.

5. W Lizbonie dokonano zamachu bombowego na premiera portugalskiego Salazara.

8. Ogłoszenie memoriału rządu angielskiego o podziale Palestyny. W związku z tym mowa wygłoszona przez lorda Marley'a w Montrealu o sytuacji żydów w Polsce.

8. Podpisanie polsko-szwajcarskich układów gospodarczych.

8. Generał Franco wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą.

11. Rząd francuski ogłosił decyzję o zawieszeniu z dniem 13 bm kontroli międzynarodowej na granicy francusko-hiszpańskiej.

12. Rząd włoski wypowiedział się przeciwko podziałowi Palestyny i przeciwko raportowi komisji królewskiej. Król Karol rumuński przybył do Paryża.

14. Rząd nankiński ogłosił rozkaz powszechnej mobilizacji.

15. Wygaśnięcie konwencji polsko-niemieckiej, dotyczącej Górnego Śląska i skasowania śląskiego urzędu do spraw mniejszości, szeregu urzędów celnych na Górnym Śląsku i utworzenia na ich miejsce nowych, oraz ostatnie posiedzenie komisji mieszanej dla Górnego Śląska.

17. Gabinet czechosłowacki podał się do dymisji, przy czym decyzję przesłano prezydentowi Beneszowi.

19. W Świdrach Małych dokonano zamachu bombowego na pułkownika Adama Koca.

21. Wojska japońskie rozpoczęły dn. 28 lipca o godz. 14 min. 37 (czasu miejscowego) bombardowanie Wanping. Są to pierwsze strzały, które padły w Chinach w konflikcie japońsko-chińskim. W ostatnich dwóch miesiącach rozstrzelano w ZSSR 217 osób.

21. Dnia 20 zmarł Guglielmo Marconi.

28. San Salwador wycofał się z Ligi Narodów. Decyzję tę powzięła Rada Ministrów na posiedzeniu odbytem wczoraj.

28. Chiny odrzuciły ultimatum Japonii na skutek czego wojska japońskie rozpoczęły w nocy działania wojenne.

Sierpień

1. Przyjazd ks. Kentu do Polski. Mimo zupełnie prywatnego charakteru tej wizyty należy ją zanotować w kronice politycznej jako odwiedziny brata króla angielskiego. W czasie tej pierwszej wizyty członka domu królewskiego angielskiego w Polsce, minister spraw zagranicznych Beck, miał sposobność zetknięcia się z gościem w Łańcucie.

7. Polsko-gdańska umowa gospodarcza z r. 1934 została przedłużona do roku 1938.

8. Wydalenie z Anglii trzech dziennikarzy niemieckich, którym władze angielskie zarzucały mieszanie się w wewnętrzne sprawy angielskie i uprawianie wywiadu spowodowało napięcie w stosunkach angielsko-niemieckich. Niemcy w dwa dni później (10 sierpnia) wysiedliły korespondenta Times'a z Berlina.

16. Przyjazd do Krynicy ks. Hlinki i posła Sidora, znanych przywódców ruchu słowackiego, był okazją do manifestacji braterstwa polsko-słowackiego.

20. W wyniku odmowy czechosłowackiej wykonania umowy o dostawę broni przez fabryki czeskie, Portugalia zrywa stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją.

24. Rząd walencki skierował do Ligi Narodów notę, oskarżającą Włochy o zatapianie statków hiszpańskich.

25. Generalny Komisariat R. P. w Gdańsku złożył protest przeciwko przenoszeniu uczniów polskich do szkół niemieckich.

25. Oficjalna wizyta w Warszawie ministra spraw zagranicznych Szwecji, Sandlera. W czasie tej wizyty min. Sandler zaprosił polskiego ministra spraw zagranicznych do Sztokholmu.

29. Chiny zawarły pakt nieagresji z Sowietami.

31. Ogłoszono urzędowe noty pomiędzy Polską a Watykanem w sprawie zabezpieczenia Grobów Wawelskich. Dokumenty te datowane z dnia 25 sierpnia likwidują konflikt wawelski i uzależniają wszelkie zmiany na przyszłość od zgody Prezydenta R. P.

Wrzesień

1. Atak łodzi podwodnej na kontrtorpedowiec angielski „Havock". Wobec tego członkowie gabinetu angielskiego odbyli naradę i zadecydowali zwiększyć liczbę kontrtorpedowców na Morzu Śródziemnym. Równocześnie wyrażono zgodę na propozycję odbycia narady państw śródziemnomorskich.

3. Wyjazd ministra estońskiego Akela z wizytą oficjalną do Polski.

6. Ambasada sowiecka w Rzymie wręczyła notę oskarżającą Włochy o akty na Morzu Śródziemnym. Nota ta została przez Włochy odrzucona.

7. W Norymberdze rozpoczął się zjazd partyjny narodowych socjalistów.

8. Min. Beck, udając się do Genewy złożył wizytę w Paryżu, omawiając przy tej sposobności z min. Delbosem problemy bieżącej polityki międzynarodowej.

8. Do Polski przybyli szefowie sztabów Łotwy, Estonii oraz Finlandii celem wzięcia udziału w manewrach.

8. Sowiety wystosowały drugą notę do Włoch w sprawie tzw. korsarstwa.

9. Włochy i Niemcy odrzuciły zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji śródziemnomorskiej motywując swój krok stanowiskiem Sowietów, wyrażonym w notach pod adresem rządu włoskiego.

10. W Genewie rozpoczęła swe obrady 98-ma sesja Rady Ligi Narodów. Tego dnia nastąpiło otwarcie konferencji śródziemnomorskiej w Nyon.

11. Prasa angielska podała wiadomość o odręcznym piśmie Mussoliniego do Chamberlaina w sprawie normalizacji stosunków włosko-angielskich.

13. Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło swe obrady. Ostra mowa antysowiecka kanclerza Hitlera zakończyła kongres norymberski.

13. Aresztowanie polskich listonoszów pod pozorem doręczania dzienników nieposiadających debitu w Gdańsku, spowodowało zatarg pomiędzy władzami gdańskimi, a Polską.

14. Były prezydent republiki czeskiej Masaryk zmarł po dłuższej chorobie.

14. W czasie obrad Rady Ligi Narodów min. Beck złożył deklarację precyzującą stanowisko Polski w sprawie podziału Palestyny z punktu widzenia polskich interesów emigracyjnych.

14. W Nyon podpisano układ w sprawie zabezpieczenia żeglugi na morzu Śródziemnym i zabezpieczenia żeglugi przeciw atakom łodzi podwodnych. Postanowienia zostały następnie rozszerzone również w odniesieniu do okrętów nawodnych i samolotów. Powstała nieobecność Włoch [illegible] tekst układu proponując Włochom udział w kontroli morza Śródziemnego.

17. Anglia i Francja odwołały wycofanie swoich okrętów z kontroli wybrzeży hiszpańskich.

20. Turcja i Węgry nie uzyskały prawa reelekcji do Rady Ligi Narodów.

22. Włochy postanowiły wziąć udział w akcji antykorsarskiej i zaproponowały wysłanie delegatów do Paryża, gdzie miała się odbyć narada fachowców w sprawie przeprowadzenia podziału stref i ustalenia udziału poszczególnych państw w kontroli.

22. W Paryżu porwano w tajemniczy sposób następcę gen. Kutiepowa, gen. Millera przy czym równocześnie zaginął bez śladu dowódca wybitny generał byłej armii carskiej gen. Skoblin.

24. Mussolini wyjechał z Rzymu do Niemiec z oficjalną wizytą.

24. Już po wyjeździe Mussoliniego i hr. Ciano przedstawiciele Francji i Anglii w Rzymie zgłosili się w ministerstwie spraw zagranicznych przedstawiając propozycję w sprawie wycofania ochotników włoskich i wzmocnienia obrony na morzu Śródziemnym.

27. Komitet trzech obradujący w Genewie ułożył rezolucję w sprawie potępienia dokonywanych bombardowań otwartych miast chińskich.

27. Przedstawiciel rządu gen. Franco zawiadomił Francję że incydent z łodzią podwodną w Bastide, a tym samym incydent ten został zlikwidowany.

28. Ogłoszono oficjalny komunikat o podniesieniu poselstw japońskiego i polskiego w Tokio i Warszawie do rangi ambasad z dniem 1 października. Ambasadorem polskim mianowany został dotychczasowy poseł [illegible] Romer, ambasadorem japońskim [illegible] Sakoh.

28. Kulminacyjnym punktem wizyty Mussoliniego w Niemczech była wielka manifestacja pod gołym niebem w Berlinie, na której Mussolini i Hitler wygłosili przemówienia do Niemców. Następnego dnia Mussolini opuścił Niemcy.

Październik

2. Zgromadzenie Ligi Narodów odrzuciło projekt rezolucji w sprawie wojny domowej w Hiszpanii. W czasie posiedzenia delegat Polski złożył oświadczenie protestujące przeciwko tendencyjnym komentarzom związanym z dyskusją w łonie komitetu redakcyjnego.

7. Departament stanu rządu Stanów Zjednoczonych ogłosił komunikat, w którym Stany Zjednoczone solidaryzują się z uchwałami Ligi Narodów w sprawach chińskich.

9. Odpowiedź włoską doręczoną 9. 10. ogłoszono tegoż dnia. Włochy odrzuciły rozmowy w trójkę, wysuwając kontrpropozycje przedyskutowania tej sprawy w dalszym ciągu w łonie komitetu nieinterwencji.

11. Wyniki wyborów samorządowych, które odbyły się we Francji dn. 10. X. nie przyniosły zasadniczych zmian oblicza politycznego Francji, wykazując jedynie silne osłabienie komunistów.

13. Nastąpiła wymiana not pomiędzy Niemcami a Belgią. Niemcy stwierdziły w tej nocie, iż nie naruszą nietykalności i uszanują zawsze terytorium belgijskie.

14. Po uzgodnieniu stanowisk z Londynem rada ministrów francuska zgodziła się na dyskutowanie w sprawie ochotników w ramach londyńskiego komitetu nieinterwencji.

16. Odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu nieinterwencji, które przystąpi do rozpatrywania sprawy ochotników obcych w Hiszpanii.

18. Przedstawiciel rządu gen. Franco złożył oświadczenie, stwierdzające nienaruszalność Wysp Balearskich.

21. W Gdańsku rozwiązano centrum katolickie, a tym samym przeprowadzono ostateczne zlikwidowanie wszystkich innych partyj politycznych poza partią narodowo-socjalistyczną.

23. Marszałek Śmigły-Rydz wyjechał do Bukaresztu na zaproszenie króla Karola II celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z promocją Wielkiego Księcia Michała, następcy tronu rumuńskiego, na podporucznika armii rumuńskiej.

25. Gabinet belgijski podał się do dymisji.

26. Do Warszawy przybył z wizytą austriacki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, dr. Guido Schmidt. Tegoż dnia nastąpiło podpisanie umowy kulturalnej polsko-austriackiej.

28. Mussolini wygłosił mowę, w której nie zwykle silnie poparł niemieckie żądania kolonialne.

30 Wyrazem zaostrzenia się stosunków włosko-francuskich było odwołanie ambasadora włoskiego z Paryża wobec nieobsadzenia przez Francję stanowiska ambasadora w Rzymie.

30. Niemcy i Włochy udzieliły odmownych odpowiedzi w sprawie udziału w konferencji 9 mocarstw w Brukseli. Sowiety zaproszenie przyjęły.

Listopad

2. Z okazji pięciolecia ministra spraw zagranicznych Becka, prasa omówiła szeroko polską politykę zagraniczną.

3. Nastąpiło otwarcie przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych Spaaka konferencji 9 mocarstw.

4. W komitecie nieinterwencji osiągnięto porozumienie w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii, przy czym postanowiono niezwłocznie zwrócić się do obu rządów w Hiszpanii z odpowiednią propozycją.

5. Ogłoszono deklaracje w Berlinie i Warszawie w sprawie traktowania mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce. Równocześnie szefowie państw przyjęli przedstawicieli mniejszości.

5. Nastąpiło przystąpienie Włoch do niemiecko-japońskiego układu antykomunistycznego.

11. W Brazylii dokonano zmiany ustroju w kierunku organizacji państwa na podstawach totalizmu i korporacjonizmu.

13. Rząd rumuński p. Tatarescu podał się do dymisji. P. Michalache, któremu król powierzył misję utworzenia rządu, zrzekł się misji, i premier Tatarescu sformował ponownie rząd na rozszerzonych podstawach.

16. Król Leopold belgijski przybył z półoficjalną wizytą do Londynu.

17. Lord Halifax przybył z półoficjalną wizytą do Niemiec, udając się po jednodniowym pobycie w Berlinie do Berchtesgaden, celem przeprowadzenia rozmów z kanclerzem Hitlerem.

20. Konfiskata „Trybuny" oraz odwołanie korespondenta tegoż pisma z Paryża z powodu artykułu o porozumieniu włosko-francuskim jest dowodem zaostrzenia stosunków francusko-włoskich, które jeszcze bardziej stały się napięte w wyniku rewelacyj pism włoskich.

23. W Londynie prasa ogłosiła informację dotyczącą rozmów Hitlera z lordem Halifaxem. Według tych rozmów Niemcy zażądały w formie kategorycznej przyznania im praw do kolonij, oświadczyły, że uważają sprawę paktu zachodniego za chwilowo nie aktualną, wysunęły żądania autonomii dla Niemców sudeckich oraz uznania problemu austriackiego za kwestię wewnętrzną niemieczyzny.

25. Rozstrzelanie 25 osób w ZSSR.

26. Dymisja Schachta ze stanowiska ministra gospodarstwa Rzeszy. Wybór nowego prezydenta Argentyny, dra Ortiz.

27. Stracenie szejka Saadi, przywódcy Arabów palestyńskich. Zawodowe związki sowieckie przystąpiły do międzynarodówki amsterdamskiej.

29. Wspólna deklaracja angielsko francuska po podróży premiera Chautempsa i Delbosa do Londynu.

Grudzień

3 Minister Delbos przybył z oficjalną wizytą do Polski.

6. Premier Stojadinowicz przyjechał do Rzymu.

8. Minister Delbos przybył do Bukaresztu. Wystąpienie ministra Titulescu.

11 Włochy wystąpiły z Ligi Narodów. Wykrycie zamachu na ministra Delbosa.

12. Ostrzeliwanie statków brytyjskich na Jangtse. Przybycie ministra Delbosa do Białogrodu. Wybory w Sowietach.

13. Zdobycie Nankinu przez wojska japońskie. Zatopienie kanonierki amerykańskiej „Panay".

14. Utworzenie prowizorycznego rządu chińskiego w Pekinie. Nota protestacyjna USA. do Japonii.

15. Delbos przybył do Pragi.

16 Min Eden zdementował w Izbie Gmin pogłoski o porozumieniu polsko-gdańskim w sprawie zmiany statutu Wolnego Miasta.

20. Rozstrzelanie 7 wybitnych działaczy sowieckich z b. ambasadorem Turcji Karachanem i b. sekretarzem CKW ZSSR Jenukidzem na czele. Incydent z kanonierką angielską „Lady Bird" na rzece Jangtse.

21. Zgon gen. Ericha Ludendorffa.

24. Ogłoszenie noty polskiej, odpierającej zarzuty władz sowieckich w sprawie incydentów na odcinku kolejowym Zdołbunów — Szepietówka. Ogłoszenie wyniku wyborów do senatu rumuńskiego.

27. Likwidacja incydentu z kanonierką „Panay". Nota amerykańska do rządu japońskiego.

28. Ustąpienie rumuńskiego gabinetu Tatarescu i utworzenie nowego rządu pod przewodnictwem prezesa stronnictwa narodowo-socjalistycznego prof. Goga.

D. T. F

Nowy kalendarz dla wilnian

Od dawna odczuwamy brak dobrego kalendarza, który by był jednocześnie podręczną encyklopedią najważniejszych wiadomości potrzebnych dla dobrego obywatela, nie mającego czasu na szperanie w gąszczu rozmaitych słowników, podręczników, spisów i wykazów. Brak ten będzie już niebawem całkowicie zaspokojony. Oto już od roku specjalna komisja magistracka, pod przewodnictwem prez. Nagurskiego opracowuje kalendarz tego typu i miejmy nadzieję z początkiem nowego roku budżetowego wyda go nakładem Zarządu Miejskiego z sum przeznaczonych na nagrodę literacką m. Wilna. Dzięki uprzejmości jednego z członków komisji możemy już naszych czytelników zapoznać z fragmentami kalendarza, odnoszącymi się do pierwszych miesięcy roku 1938.

Zaczynamy od najbardziej nas interesującego stycznia. (Red.)

Styczeń 1938

Przepowiednie pogody.

1: Nowy Rok. Od 2 do 7 zimno. 15—16 powietrze zmienne; na szczytach gór śnieg. 19, środa. Od 25 z przerwami wyż barometryczny, temperatura poniżej 0° Celsjusza. 31 zakończenie miesiąca.

Wskazówki dla rolników:

W pierwszych tygodniach stycznia można wespół z roślinami spoczywać we śnie zimowym pod mięciutką pierzyną śniegu. Jeżeli w pokoju zbyt zimno, przykryć się nakazami płatniczymi, albo się im po prostu przyjrzeć: od razu robi się gorąco. W końcu stycznia spłacić ratę pożyczki siewnej z r. 1928 i rozpocząć starania o nową. Dni wizyt sekwestratorów: 9, 13, 19, 22, 25, 28, 29, 30.

Wskazówki dla akademików:

W celu niekłopotliwego spędzenia karnawału, już 15 postarać się o zawieszenie wykładów.

Rady dla praktycznych gospodyń:

1. Wobec zwiększających się mrozów przystąpić do konserwacji truskawek, przesypując je naftaliną lub kwasem bornym. Przed zasypaniem obmyć każdą jagodę w trzyprocentowym roztworze karbolu.

2. Tanie i praktyczne obiady:

a) dla hydropatów: woda grzana, śnieg a la carte, lody z piwnicy;

b) dla jaroszów: zupa szczawiowa, szczaw, itp.;

c) obiad wykwintny z 5 dań: zupa ananasowa a la fourchette, budyń buddyjski, śledziki z ryżem a la Tuwim, kaszanka firmowa, klopstock z cebulką.

Co pić w styczniu?

Chablis, szampan w czekoladzie (tylko po godz. 8 wiecz.), Bordeaux krymskie po zł. 3,50. Wódki: białe i kolorowe zależnie od chęci, samogon — tylko bezpośrednio przed aresztowaniem lub ciężką chorobą.

Wskazówki dla myśliwych:

W styczniu rozpoczyna się czas ochronny na żubry i ich pisma, które w celu ochrony będą częściej konfiskowane. Wolno polować w dalszym ciągu na kaczki i motylki kapuśniaki samce. Co do kaczek, sztuka polega na zaskoczeniu tych kaczek, które oddaliły się od przerębli i chodzą po lodzie. Taka kaczka ma utrudnione nurkowanie, a z powodu zimna niechętnie wzbija się w powietrze. Strzelać grubym śrutem. Wódka: myśliwska w płaskich butelkach.

Ważniejsze rocznice:

Rok 925 przed Chrystusem dn. 8 stycznia — wynalazek W. C. inż. Radamantes.

Rok 1450 — 22 stycznia. Gutenberg wydaje swą encyklopedię.

Luty

Przepowiednie pogody.

Z małymi przerwami bardzo zimno, przeto dobry obywatel powinien wyjechać M. S. Batorym do Nicei. W ten sposób spełni swój obowiązek wobec tych, których nie stać (?) na tę niekosztowną wycieczkę.

Wskazówki dla rolników:

Wyrąbać kilka hektarów lasu na ogrzanie dworu. Jeśli lasu brak, rozebrać stodołę. Żywić się korzonkami leśnymi, jeżeli korzonków brak, szczury w stodole. Jeżeli szczury pouciekały, wyeksmitować wszystkie koty; wrócą. Po 15 przebrać blekot do wiosennego siewu. Naoliwić traktory. Jeżeli oliwa marznie — postawić w stodole.

Wskazówki dla akademików:

Patrz niżej pod rubryką „Co pić w lutym".

Rady dla praktycznych gospodyń:

1. Co robić ze stłuczonymi palnikami Bunsena? Nie wszystkim jest wiadomo, że stłuczone palniki Bunsena nadają się doskonale do dekatonizacji naturalnych jedwabi szwedzkich. Nie wyrzucajmy zużytych palników Bunsena.

2. Tanie i praktyczne kolacje:

a) na jedną osobę: kakao van de Welde z biszkopcikiem, sardynki, ser rumfordzki, pistacje;

b) na 5 osób: kawa „Enrilo" zabielona wapnem, chlebek ks. Kneipy, margaryna, sok wiśniowy;

c) na 25 osób gotowane sendwicze z bobkiem, prowansał i salvarsan. Wódka.

Co pić w lutym?

Pod bliny, śledzika, piklinga, punktrollmopsa: czysta wyborowa. Pod sałatkę z marchewki, pomarańczowa gorzka „jeszcze raz".

Wskazówki dla myśliwych:

Z powodu zimna polowania w lutym są organizowane tylko w zamkniętych lokalach (klubach myśliwskich). Najpospolitsza zwierzyna: portier, portiera, porter, portfel, portrety, porte-cigar, portyk. Czas ochronny na muchę tse-tse, która się rozmnaża w tym czasie.

Ważniejsze daty historyczne:

7 lutego 1443 r. przed Chrystusem — uszkodzenie przez niewykrytych sprawców piramidy Cheopsa, przyczym ciż odbili nos sfinksowi. Śledztwo w toku.

19 lutego 1555 r. — śmierć Azy.

29 lutego 1624 r. — protokuły mędrców Syjonu. Początek panowania nad światem żydokomuny.

Marzec

Przepowiednie pogody.

Pomimo silnego miejscami mrozu od 8 marca nastąpi lekkie przejaśnienie. Ciśnienie śruby podatkowej da się zaobserwować gołym okiem dnia 15. Od 23 do końca miesiąca zostanie dni osiem.

Wskazówki dla rolników:

Odbudować stodołę. W tym celu wyrąbać trochę lasu. Jeżeli nie ma lasu, rozebrać dwór i przenieść się do miasta. W mieście poczynić zakupy wiosenne: haftki, begonie, rocznik „Małego Dziennika", 1 żyletkę. Czas już sadzić wcześniejsze gatunki żyta (na wódkę) i wykopać ozimą seradelę. Rolnicy, posiadający plantacje baobabów winni ze szczególną troskliwością chronić delikatne roślinki przed upałami i starannie je opielać.

Wskazówki dla akademików:

Zawieszone wykłady automatycznie kończą się feriami wielkanocnymi, w samą porę, by zapobiec szkodliwym skutkom przemęczenia umysłowego.

Rady dla praktycznych gospodyń:

1. Tani sposób ubrania głowy. Gdy wiosna za pasem, a budżet domowy już jest na wyczerpaniu, pora pomyśleć o nowym kapeluszu. Nie każdą panią domu jednak stać na zbytkowne modne kapelusiki z ptaszkiem lub wiewiórką. Skromnie i gustownie można się ubrać, przyszywając do zeszłorocznego beretu żywego kanarka lub myszkę. W tym ostatnim wypadku zwisający ogonek myszki można przybrać młodymi gladiolusami lub dżetem.

2. Najpraktyczniejsze dania marcowe: kiszonka, kaszanka, szaszłyk, baszłyk, dobrolin.

Co pić w marcu?

Ze względu na post, należy powstrzymać się od napoi zawierających białko, to też biała wódka i białe wino są wykluczone. Żubrówka, piperment i gułasz.

Wskazówki dla myśliwych:

Marzec jest dla braci łowieckiej miesiącem odświętnym ze względu na koty, których odstrzał jednak winien być utrzymany w pewnych granicach. Maximum 19 sztuk na minutę. Największym powodzeniem cieszy się polowanie na wabika: myśliwiec naśladuje głos kotki, znęcony kocur (odyniec) pada ofiarą celnego strzału, nieraz dubletu.

Ważniejsze daty historyczne:

9 marzec 3306 r. przed Chrystusem początek potopu.

4 marzec — imieniny prof. Bartla.

27 marzec 1087 r. Henryk Leworęki zarządza represje.

30 marzec 1724 r. doniosłe wydarzenie w dziejach ludzkości.

ŻART NA STRONIE

Złośliwość Shaw'a

Pewien podstarzały lekkoduch i elegant rozmawiał z Shaw'em o śmierci. „Życzę sobie — mówił on — ażeby mnie pogrzebano w habicie". Mogłoby to się źle skończyć dla pana — odpowiedział na to Shaw, bo w tak nieeleganckim stroju nie wpuszczono by pana na pewno do raju".

* * *

„Po mojej śmierci — mówił do Shaw'a jeden z najgorszych a bardzo zarozumiałych aktorów — lekarze, którym zostawię swój mózg do zbadania testamentem, dojdą do przekonania, że byłem genialnym człowiekiem".

— „Och — odpowiedział na to Shaw — a czy jest pan pewny, że będą chcieli wykonać testament?"

* * *

Jeden z krytyków chwalił się pewnego razu w towarzystwie, w którym znajdował się także Shaw: „Cała nasza rodzina — to krytycy. Mój ojciec, moi stryjowie i trzej moi starsi bracia są krytykami". — „No, no — odpowiedział Shaw — należałoby z tego sądzić, że powinien pan był z domu wynieść należyty takt i przygotowanie do tego zawodu".

Teodor Bujnicki

FRASZKI

WIRTUOZ.

Grał Franciszek Poloneza As Dur.
Jaka technika! Kunsztu ile!
Takie granie może służyć za wzór,
któż dorówna tej ekspresji w sile?

„Doskonale" — wołano — „znakomicie!"
„O coś jeszcze prosimy pana!"
„Z miłą chęcią. Oto coś z chórem Dana" —
rzekł Franciszek, nakładając nową płytę.

SZATY.

Czerwony kolor cię poszerza,
pomarańczowy nazbyt ścienia,
zielony razi przy twej cerze,
błękitny — szpeci bez wątpienia.

Gdyby mi radzić ci wypadło,
byłoby mi polecić miło
ogromne białe prześcieradło,
które by całą cię zakryło.

MAJÓWKA.

„Jak tu ślicznie, spójrz, Joanno,
jaka zieleń świeżej trawy,
opryskanej rosą szklanną,
jak błękitem lśnią te stawy..."

Długo stali zachwyceni,
upojeni cudnym majem —
zostawili wśród zieleni
od kanapek papier zmięty
i skorupek pięć od jajek...

BAJKA.

...Dawno temu, dawno, król panował siwy
za siedmiu górami, za dziesiątym borem...
— Powiedz lepiej wójku — Janek mi przerywa —
— A kto był w tym kraju wtedy dyktatorem? —

MOTORYZACJA.

Pewien pasza cały harem
woził z sobą autokarem.

A prowadził ten autokar
pewien szofer, bej Ottokar.

W rezultacie cały harem
zdradzał paszę z Ottokarem.

Ze zdziwienia pasza ginął:
„Czemu harem czuć benzyną?"

Gdy domyślił się nareszcie
bej Ottokar siadł w areszcie.

Na śmietnisko zaś autokar
pasza rzucił psom na pokarm.

I powiedział: „Święta racja.
gubi nas motoryzacja".

Taki sąd nie ja wygłaszam,
ale ten turecki pasza.

PRZYZWYCZAJENIE.

— Proszę pana, przyszedł ktoś z rachunkiem.

— Proszę mu powiedzieć, że mamy jeszcze spory zapas starych rachunków.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Oskarżony był już kiedyś karany?

Oskarżony: — Tak, panie sędzio, przed 10 laty.

Sędzia: — A za co?

Oskarżony: — Za kąpanie się w niedozwolonym miejscu.

Sędzia: — A od tego czasu?

Oskarżony: — Nie kąpałem się jeszcze.

U DOKTORA.

Matka: — Czy pan doktór nie sądzi, że ośle mleko może być dobrym środkiem?

Lekarz: — Owszem, dla młodych osłów!

SZCZĘŚCIE.

Adwokat: — Pożycie pani z małżonkiem było, zdaje się, dobre aż do chwili, gdy zaczął panią bić?

Klientka: — Tak.

Adwokat: — A kiedy zaczęły się awantury?

Klientka: — W drodze, po ślubie.

REKLAMA W U. S. A.

„Czemu pan (i) jest tak przywiązany do życia, skoro już za skromną sumę 8 dolarów może nasza firma urządzić panu (i) pogrzeb I klasy!".

FUTRO I POEZJA.

Przed wystawą:

Żona: — Patrz! to futro to prawdziwy poemat.

Mąż: — Chodźmy, moja droga, któż dzisiaj kupuje poezje!

ZASADY.

— Precyzja i punktualność to moje wytyczne w życiu. Jeśli nie mogę zapłacić w terminie, wolę nie zapłacić wcale!

GENIUSZ.

— Kogo można nazwać geniuszem finansowym?

— Człowieka, który zarabia pieniądze prędzej, niż je rodzina jego wydaje.

TAKT.

— Ojcze, co to jest takt?

— Taktownie postępuje np. starszy pan, który nie uważa za właściwe przypomnieć młodziej od niego wyglądającej damie, iż ongi bawili się razem jako dzieci.

TEORIA I PRAKTYKA.

— Jak wygląda pańska praktyka, doktorze?

— Na razie w teorii!

DZIWAK.

— Bobby, czemu kładziesz się spać w okularach?

— Ach, wiesz, mam teraz jakieś mocno niewyraźne sny.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Z terenów wojennych w Chinach



Pomysłowo urządził się żołnierz japoński, który na zabranym Chińczykom wole umieścił swój wojenny ekwipunek.

KRONIKA

STYCZEŃ 1 Sobota	Dziś **Nowy Rok 1938** Jutro Makarego i Martyniana Wschód słońca — g. 7 m. 45 Zachód słońca — g. 3 m. 00

Przewidywany przebieg pogody według PIM'a do wieczora dnia 1.I 1938 r.:

Pogoda przeważnie pochmurna z opadami.

W zachodniej połowie kraju lekki, a we wschodniej umiarkowany mróz.

Wiatry z kierunków północno-zachodnich, dolne umiarkowane, górne do 40 km/godz.

Podstawa chmur od 100 m. Przejrzystość powietrza osłabiona.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTA

— **Dyrektor K. P.** inż. Głazek wyjechał na kilkudniowy urlop świąteczny. Agendami Dyrekcji kieruje w zastępstwie wicedyrektor inż. Szlachtowski.

MIEJSKA

— **Nowa partia.** Bawi w Wilnie przywódca rozwiązanej w swoim czasie partii Narodowych-Socjalistów, Grafa. Pobyt jego w Wilnie wiąże się z montowaniem nowej partii: Narodowo-Społecznej.

Wczoraj na ulicach miasta ukazały się ponownie plakaty programowe nowopowstającej partii.

RÓŻNE

— **Wymówienie pracy woźnym żydowskich szkół.** Wczoraj wszyscy woźni szkół żydowskich, subsydiowanych przez miasto, otrzymali wymówienie pracy.

ZABAWY

— **Zabawa noworoczna.** W sobotę dn. 1 stycznia w sali Związku Urzędników Administracji Wojskowej przy ul. Zawalnej 15 odbędzie się Wielka Zabawa Noworoczna. Początek o godz. 20,30. Zabawa trwać będzie do rana.

Cena biletów dla pań 99 gr, dla panów 1 zł 49 gr.

Moc atrakcyj, pierwszorzędna orkiestra, bufet obficie zaopatrzony.

SZCZUCZYŃSKA

— **Starosta Kowalski honorowym obywatelem Wasiliszek.** Rada gminy Wasiliszki na wniosek jednego z radnych uchwaliła przez aklamację nadać b. staroście powiatu szczuczyńskiego p. Kowalskiemu honorowe obywatelstwo gminy Wasiliszki.

NOWOGRÓDZKA

— **Wybory do Rady Miejskiej.** Termin składania list kandydatów do Rady Miejskiej upłynął 30 grudnia. Zgłoszona została lista chrześcijańsko-muzułmańska, która otrzymała Nr 1 we wszystkich okręgach i lista żydowska, która otrzymała Nr 2.

Nazwiska kandydatów z listy Nr 1 podaliśmy w onegdajszym numerze. Zaszła tylko ta różnica, że p. Wieluński, figurujący na 2 miejscu w I okręgu ustąpił, a zamiast niego kandyduje do Rady p. Dużyński Stanisław (figurujący poprzednio na 7 miejscu), który ma znacznie większe szanse zdobycia mandatu. Na 7 miejscu figuruje obecnie p. Pioruński, buchalter Kasy Spółdzielczej.

Żydzi wysunęli swoich kandydatów również we wszystkich okręgach, przy czym w I okręgu (śródmieście) postawili 8 kandydatów, a w pozostałych po 2. A więc: I okręg: Dawid Zyskind, adw. Krant, adw. Ciechanowski, dr Marmusztejn, dyr. banku Morduch Kiwelowicz, M. Sztejnberg, Łazarz Izraelit i dr dentysta Kamieniecki; II okręg: B. Mikołajewski i Josif Czvż; III okręg: B. Delatycki i adw. Dworzecki; IV okręg: Ł. Cukierman i Szm. Lejbowicz-Kusznier; V Okręg: adw. Gumener i Abram Kłubok.

— **Awanse urzędników państwowych.** W ślad za wczorajszą listą awansowanych urzędników województwa nowogródzkiego, podajemy jeszcze kilku urzędników, dla których nadeszły onegdaj dekrety, a mianowicie:

Prowizoryczny inspektor farm. Tadeusz Czajkowski awansowany został do VII gr. uposażenia; prow. referendarz Ludwik Humpola do VII gr.; prow. rejestrator Włodzimierz Bakinowicz do VIII gr; kontr. referendarz Roman Alojzory do VIII gr.; kontr. lekarz powiatowy w Stołpcach dr Pieczul Stanisław do VIII gr.; dypl. inżynier Sochacki Aleksander w starostwie słonimskim do VII gr. i kontr. inż. Doberszlejn Jan w starostwie stołpeckim do VII gr. uposażenia.

LIDZKA

— **Awans kierownika Wydziału Śledczego w Lidzie.** Kierownik Wydziału Śledczego P. P. w Lidzie aspirant Julian Piwkerski został mianowany podkomisarzem P. P.

— **Bal Akademicki.** Nowozorganizowane T-wo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Lidzie organizuje w dniu 5 stycznia 1938 r. w sali Gim[illegible] Państwowego XIV Doroczny Bal Akademicki.

NIEŚWIESKA

— **Starosta powiatowy** w Nieświeżu Antoni Winczewski w dniu 1 stycznia 1938 r. w sali konferencyjnej starostwa o godz. 10 będzie przyjmować życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Rydza-Śmigłego i Rządu Rzeczypospolitej.

BARANOWICKA

— **Pomoc bezrobotnym w styczniu.** — Wydział Wykonawczy Komitetu Powiatowego i Miejskiego PZB ustalił w tych dniach wysokość deputatów dla bezrobotnych na styczeń 1938 r. Ogólna kwota zasiłku ma wynieść 4.016 zł 40 gr. K-t zwrócił się do Komitetu Wojewódzkiego z prośbą o aprobatę i udzielenie funduszu.

— **Na odzież dla dzieci szkół powszechnych.** Zarząd Miejski przyznał zasiłek na odzież dla ubogiej dziatwy szkół powszechnych po 60 zł dla wszystkich 6 szkół i 50 zł dla „Caritasu". Oprócz tego Pow. K-t Pomocy Niezamożnej Młodzieży rozdzielił za pośrednictwem Z. P. O. K. pewną ilość gotowych ubrań.

—**Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.** W wyniku kwesty i różnych zbiórek pod hasłem „Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych" w dn. 19.XII zebrano na terenie m. Baranowicz 690 zł i 19 gr; na terenie m. Horodyszcze 111 zł i 28gr, na terenie m. Mołczadzi 20 zł 87 gr i na terenie m. Lachowicz 13 zł 42 gr. Razem pow. baranowicki dał 835 zł 76 gr.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dzisiaj, w dzień Noworoczny — dane będą trzy przedstawienia: o **godz. 12.15** w południe premiera bajki dla dzieci — Wł. Krzemińskiego w/g Z. Rogoszówny p. t. **„Dzieci pana majstra"**. Tańce w wykonaniu szkoły baletowej Sawiny Dolskiej. Ilustracja muzyczna — St. Szeligowskiej. **Ceny propagandowe.**

Po południu, o godz. 4.15 — ukaże się współczesna sztuka M. Morozowicz Szczepkowskiej **„Walący się dom"** — **po cenach propagandowych.**

Wieczorem, o godz. 8.15 — ujrzymy świetną komedię współczesną **„Jan"** z pp.: Oranowską, Billing, Szpakiewiczową, Hierowskim, Jasiarzem, Połońskim i Surową w rolach głównych. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusów.

— **W niedzielę dn. 2.I** program taki jak w dzień Nowego Roku.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś w dniu Nowego Roku Teatr Lutnia czynny będzie dwukrotnie, a mianowicie o godz. 4 po południu operetka komiczna **„Wróg kobiet"**. O godz. 8 m. 15 dzieło Kalmana **„Diabelski jeździec"**. Ceny zniżone.

Widowisko niedzielne w Lutni.

Jutro w niedzielę Teatr Lutnia czynny będzie trzykrotnie.

O godz. 12 w południe baśń dla dzieci według Andersena **„Królowa śniegu"** ze śpiewami i tańcami.

O godz. 4 po południu **„Diabelski jeździec"**, cieszący się powodzeniem rekordowym.

O godz. 8 m. 15 **Rewia noworoczna** w dwuch częściach i 19 obrazach.

Ofiary

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie R. Ruciński oraz dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Władysław Barański złożyli na pomoc zimową w Miejskim Komitecie Obywatelskim Zimowej Pomocy Bezrobotnym po zł 20 zamiast życzeń noworocznych.

List do Redakcji

W związku z kilkakrotnie powtarzanymi twierdzeniami Pana Cata-Mackiewicza w „Słowie" wileńskim, że „Kurier Powszechny" jest organem Związku Nauczycielstwa Polskiego, oraz ostatnio użytym przez tegoż Pana Mackiewicza zdaniem: „Naprawiacze wileńscy atakują Generała [Żeligowskiego] w „Kurierze Powszechnym" jeszcze jednej gazecie wileńskiej organie opozycyjnym wobec Ozonu, organie Związku Nauczycielstwa Polskiego" Okręg Wileński ZNP stwierdza:

1) „Kurier Powszechny" nigdy nie był i nie jest organem Związku Nauczycielstwa Polskiego i żadne stosunki wzajemnej zależności nie łączyły ZNP z „Kurierem Powszechnym".

2) Artykuły dotyczące ZNP redaktor i wydawca „Kuriera Powszechnego" p. Bolesław Wit-Święcicki zamieszczał i zamieszcza, ponieważ godzi się z linią ideologiczną ZNP, co kilkakrotnie akcentował w swoich artykułach.

3) Łączenie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego jakichkolwiek spraw politycznych, co do których zajmuje własne stanowisko „Kurier Powszechny" jest niczym nie uzasadnione.

Prezes Okręgu
EUGENIUSZ BALCERAK

Przewodn. Wydz. Organizac.
LEON RADZIWANOWSKI.

W związku z powyższym listem pragniemy zaznaczyć, że jest nam bardzo miło, iż Z. N. P. w taki sposób odcina się od tej niesłychanie niesympatycznej anonimowej napaści na jaka sobie ostatnio pozwolił „Kurier Powszechny" w stosunku do gen. Żeligowskiego.

Redakcja

RADIO

SOBOTA, dnia 1 stycznia 1938 r.

8,00 Sygnał czasu i kolęda: „Nowy rok bieży". 8,05 Poranny koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów. 10,30 Boże Narodzenie w twórczości rozmaitych kompozytorów. 11,10 Reportaż z życia. 11,30 „Kalendarzowe kartki" — słuchowisko muz. dla dzieci. 12,00 Sygnał czasu. Hejnał. 12,03 „Sonety krymskie" — Adama Mickiewicza, muzyka Stanisława Moniuszki Ork. symf., chór i soliści pod dyr. Jana Żebrowskiego. 13,05 „Nasz program" — felieton speakera. 13,20 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi: Wesołe słuchowisko noworoczne „. . Zamieńmy się". 15,30 Grajmy do tańca. 17.00 „Rok polski". Kurant Staroświecki. [illegible]00 Muzyka angielska. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.45 Popularny koncert w wyk. Ork. P. R. 22,00 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 2 stycznia 1938 r.

8,00 Sygnał czasu i kolenda. 8,05 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8,20 Informacje dla Ziem płn.-wschodnich. 8,35 Muzyka na dzień dobry. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi. 10 30 Koncert w wykonaniu Chóru Kapeli Sykstyńskiej i orkiestry. Transmisja z Watykanu. 11,30 Reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu i Hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Życie literackie Wilna — wygł. Teodor Bujnicki. 13,10 „Górnoślązaczka" — nowela Poli Gojawiczyńskiej. 13,30 Muzyka obiadowa. 15.00 „Gody" — komedia ludowa Feliksa Gwiżdża. 15.45 Audycja życzeń dla dzieci miejskich. 16.05 Muzyka kompozytorów północy. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej. 17,00 Pod wieczorek przy mikrofonie. 19.05 „Sen Pana Łukasza" — słuchowisko podług noweli Bolesława Prusa. 19.35 Muzyka z płyt. 19.50 „Jak dziadźka Adolf został królem murzyńskim. Wieczorynka w wyk. zespołu „Kaskada". 20.30 Program na poniedziałek. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Noworoczna audycja sportowa. 21.20 „Ta joj" — wesoła audycja. 22.05 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 22.30 Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga. 22.55 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Koncert życzeń. 23.30 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 stycznia 1938 r.

6,15 Kolęda. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00—11,40 Przerwa. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: u sztukaterza. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Aktualności drzewne" — pog. Tadeusza Dąbrowskiego. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14,00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 Nasi pisarze: Reymont „Z ziemi chełmskiej". 14.35 Muzyka popularna. 14.45—15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju — audycja. 16.15 Orkiestra Straży Więziennej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Najdłuższy most — pogadanka. 17.15 Recital wiolonczelowy Rafała Lanesa. 17,50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.20 Recital śpiewaczy Miry Sobolewskiej. 18,35 „Jak my Nowy Rok spotykalim" — gawęda regionalna Ciotki Albinowej. 18.50 Program na wtorek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskutujmy: „Dlaczego zajmujemy się życiem naszych bliźnich". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne z grudnia 1937 r. Ok. 20.45 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.40 Nowości literackie omówi Leon Piwiński. 22,00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej". 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna

LEON MOENKE

STAWKA O ŻYCIE

Poświęcam pamięci syna mego, Jureczka, jeśli prawdą jest, iż on nie żyje.

Z listu do rodziny.

(Zamiast wstępu)

„Najdrożsi!

Piszę do Was po raz pierwszy o tym, o czym chcę, i tak jak chcę. Piszę z Finlandii, dokąd uciekłem wraz z żoną, o czym już wiecie z otrzymanej ode mnie depeszy.

Wyobrażam sobie wasze zdumienie. A przecież tak jest...

To, com widział i przemyślał w latach mego pobytu w ZSRR, do gruntu zmieniło me poglądy w kwestiach dla mnie zasadniczych. To też — pomimo mego względnego dobrobytu (w rozumieniu sowieckim) i względnie niezłej pozycji socjalnej (aspirant przy katedrze ekonomii politycznej na uniwersytecie) — marzyłem tylko o tym, by jak najrychlej wybrnąć z tej dwuznacznej a przykrej dla mnie sytuacji.

Wiedząc o trudnościach i tragicznych skutkach niefortunnych usiłowań przekroczenia granicy sowieckiej, już od roku czyniłem starania, by wyjechać z ZSRR legalnie, by więcej już tam nie wracać. Lecz w ciągu roku zaszło wiele mających dla mnie decydujące znaczenie wydarzeń: zaaresztowano i skazano na 10-letnią katorgę mych współtowarzyszy w dawnej pracy politycznej w Polsce (b. posłów na Sejm: Raka-Michajłowskiego, Miotłę, Haurylika, Wołyńca i in).

W rezultacie i ja trafiłem na listę „źle widzianych".

Rzecz oczywista, że w tych okolicznościach o legalnym wyjeździe za granicę nie można było marzyć..."

Znamienne oświadczenie.

Pewnego pięknego dnia w połowie maja 1934 r. stało się nareszcie to, czegośmy się już od dłuższego czasu spodziewali.

Wezwano mię do pewnego dygnitarza partyjnego.

— Towarzyszu! — rzekł dygnitarz: — wasz pobyt w Moskwie nie jest pożądany dla partii. Winniście stąd wyjechać. Możecie wybrać miejsce waszego przyszłego zamieszkania. Wyjątek stanowią terytoria Sowieckiej Białorusi i Ukrainy.

— Wobec tego wybieram Leningrad — odparłem bez wahania ze względu na małą odległość tego miasta od granicy.

Po krótkim rozważaniu potentat rzekł:

— Nie! Wybierzcie inne miasto.

W obawie, że otrzymam takąż samą odpowiedź przy wymienieniu każdego innego miasta, oświadczyłem:

— Wobec tego na razie nie mogę się zdecydować na coś innego.

— Dajemy wam, towarzyszu, trzy dni do namysłu. Gdy się zdecydujecie, zgłosicie się do mnie...

Przyjęcie skończone.

Lecz pożegnać się z myślą o Leningradzie nie byłem skłonny i zaalarmowałem swych znajomych.

— Dano mi prawo wyboru, a gdy wybrałem drugie po Moskwie centrum kulturalne i ekonomiczne, gdzie łatwiej niż gdzieindziej mógłbym znaleźć możność zastosowania swoich umiejętności, spotkałem się z odmową — taka była treść mych skarg i protestów.

— Ba! — odrzekła mi na to nieoficjalnie pewna wtajemniczona w sprawy osoba — na to oni się nigdy nie zgodzą. Wszak tam jest już jeden Białorusin...

Kto był ten nieznany mi, z którym nie miałem prawa przebywania razem nawet w tak dużym mieście, jak Leningrad, nie wiem dotychczas.

Audiencja u rektora.

Trzy dni dane mi do namysłu minęły. Nie zgłaszałem się z odpowiedzią. Na czwarty dzień zostałem wezwany przez rektora Uniwersytetu Komunistycznego Zachodu.

— Towarzyszu! Musicie z rodziną wyjechać do Kazakstanu, do Alma Aty. Macie dziesięć dni do swej dyspozycji dla likwidacji swych spraw i przygotowania się do podróży — oświadczył mi rektor tonem, nie dopuszczającym żadnego sprzeciwu.

Odpowiedziałem na to milczeniem.

— Jakie są zamiary waszej żony, towarzyszu? — po chwili kłopotliwego milczenia zapytał rektor.

— Żona moja, towarzyszu rektorze, jest człowiekiem samodzielnym i niezależnym, nie wiem przeto, czy zechce dzielić mój los.

— Radziłbym nie czynić nam przykrości i namówić żonę, by tow[illegible]szyła wam w tej podróży — [illegible] bezapelacyjnym oświadczył [illegible] spoglądając na mnie z krzywym [illegible] śmiechem.

Znów zapanowało milczenie.

Po chwili przerwy rektor dodał:

— O swych przygotowaniach do podróży i związanych z tym potrzebach bądźcie tak uprzejmi informować nasz wydział poufny.

Przyjęcie skończone.

Złożyłem ukłon i opuściłem progi gabinetu rektorskiego.

A więc wyznaczono mi miejsce pobytu bez mego wyboru, bez mojej zgody. Deportują mię w głąb Azji środkowej, razem z rodziną. Wyznaczono mi 10-dniowy termin na „zlikwidowanie się". Jestem oddany do dyspozycji Wydziału poufnego (siekrietnoj czasti)...

Lecz jeszcze nie uważałem swej sprawy za przegraną.

(D. c. n.).

PAN Dziś początek o 12-ej

SMOSARSKA

królowa ekranu polskiego

BRODNIEWICZ

Conti, Sielański, Fertner, Orwid

w przepięknym filmie historycznym na tle prawdziwych wydarzeń z dziejów Polski

UŁAN Księcia Józefa

Świeży temat. — Oryginalny scenariusz. — Emoc. akcja. — — Napięcie dramatyczne. — Kapitalne pomysły komediowe. —

Piękny kolorowy nadprogram.

LUX Dziś. Wspaniały program świąteczny. Kapitalna komedia muzyczna

Piętro wyżej

W rolach głównych: Król humoru *Eugeniusz BODO*, *Helena Grossówna*, *Józef Orwid* i inni

Arcykomiczne momenty gry w „Bibera"

Arcydzieło polskiej kinematografii. Monumentalny film polski osn. na tle gen. utw. **Mniszkówny**

SWIATOWID **Ordynat Michorowski**

W rolach głównych: **Barszczewska**, Wisznlewska, Wysocka, Ćwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stępowski i in. Nad program: ATRAKCJE

Początki seansów w powszednie dni 5, 7, 9, W niedzielę i święta 1, 3, 5, 7 i 9.

OGNISKO Bohaterowie filmu „Eskimo" **Mala i Lotus**

w nowej wspan. kreacji **„OSTATNI POGANIN"**

Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastarzałą i największą

przepuklinę

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę za pomocą mojego opatentowanego bandaża Nr. 1709, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom. S. KON Warszawa, Sosnowa 13. PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc.

Nowość! Cud techniki w dziedzinie odbiorników bateryjnych. **Nowość!**

Długo oczekiwana niedoścignionej jakości 7-obwodowa superheterodyna **PHILIPSA 4-38 B. na rok 1938** już jest do nabycia w firmie

Braci S. i M. LWOWICZ

SKŁAD PRZYBORÓW ELEKTROTECHNICZNYCH, RADIOWYCH, ROWERÓW i MOTOCYKLI.

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 52, telefon 104

(vis-à-vis Pomnika Nieznanego Żołnierza)

Restauracja-Dancing „USTRONIE"

W BARANOWICZACH

Od dnia 1 stycznia 1938 roku występować będzie światowej sławy:

„BALET BRUSZEWSKICH"

składający się z 7 osób, w repertuarze taneczno-śpiewnym, akrobatyczno-żonglerskim i groteskowym.

CODZIENNIE 10 ZACHWYCAJĄCYCH NUMERÓW

W zespole wprowadzają podziw wodewilistka **Abisynka Bella King** młodziutka **Kazia** akrobatka i mistrzyni gry ksylofonowej

---



„REKORD" wł. G. Cyryński

Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ **ODBIORNIKÓW**

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.

— Ceny niskie —



Egzystuje od 1890 r.

Niezrównanej jakości kosmetyki

ELIZABETH ARDEN

LONDON

Wyłączna sprzedaż wg cennika fabr.

PERFUMERIA

J. Prużan

Wilno, Mickiewicza 15, tel. 4-82

(vis à vis Hotelu St. Georges)

CASINO Początek o godz. 12-ej

Kolosalny sukces. Najwybitniejszy film. Genialna **Luisa RAJNER** oraz **Spencer TRACY** w największym sukcesie

ŻYCIE ULICY

Piękny nadprogram

HELIOS Początek o godz. 12-ej

20.000 osób

obejrzało już film wg nieśmiertelnej powieści **Marka Twaina** **„Książę i żebrak"**

Spieszcie ujrzeć. Nad program: KOLORÓWKA, która wywołuje zachwyt i oklaski

NASTĘPNY PROGRAM: Gigantyczny film romantyczno-bohaterski wszystkich czasów

Więzień królewski

(TAJEMNICA ZAMKU ZENDA) Cud techniki filmowej

Kino MARS Dziś premiera. Wielka epopea bohaterstwa z czasów zdobywania Zach. Ameryki przez białych kolonistów

DANIEL BOON

W rol. gł.: **George O'Brien** i czarująca **Heather Angel.** Tysiące Indian. Tysiące pionierów. Napad na osadę. Pale męczarni. Wyrafinowane tortury. UWAGA. Tylko w sobotę na ostatnim seansie jako nadprogram **Świat się śmieje**

Piękny kolorowy nadprogram. Początek o godz. 12-ej.

NERWOL

CHEMIKA DR. FRANZOSA

NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY REUMATYZMIE

... POSTRZALE, ISCHIASIE I T. P. ... W APTEKACH ...

APTEKA MIKOLASCHA LWÓW KOPERNIKA 1

Spółdzielnia Pracy Artystów Wileńskich „SPAW"

organizuje 5 miesięczne komplety rysunkowe od dnia 15 stycznia 1938 r.

W programie: **rysunek, malarstwo, zdobnictwo, liternictwo, kreślenie perspektywy.**

Zapisy i informacje w lokalu Spółdz. **Portowa 4 m. 8**, od godz. 16—18

Otrzymano

piękne australijskie

OPOSY oraz FOKI

w najwyższym gatunku

Hurtownia Futer ŚWIRSKI

Wilno, Niemiecka 37, tel. 8-... (I piętro)

Nowootwarty Sklep Fotograficzny

Leonarda Siemaszki

Mickiewicza 5 (obok Bo-kowskiego)

poleca różne artykuły fotograficzne po cenach dostępnych oraz porad fachowych dla pp. amatorów — **udziela bezpłatnie** —

Przy **BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH I GRYPIE** stosuje się **PROSZKI**

KOWALSKINA



3 kremy

Nie można pozostawiać skóry twarzy samej sobie. Trzeba dbać o nią. Skórę suchą — nasycać kremem łagodnym **CRÈME NEUTRE**, do tłustej stosować beztłuszczowy krem **SETA**, normalną — odżywiać i udelikatniać kremem **VIRGINIA**. Piękna, pielęgnowana cera czyni twarz Pani — świeżą, młodą i ponętną.

PERFECTION



Fortepiany i pianina światowej sławy „Arnold Fibiger" — Kalisz, w Polsce produkują się bez konkurencji (Dostawca Polskiego Radia, Konserwatoriów, Studio Muzycznego Wileńskich i Wytwórni Filmowych). Przedstawiciel: N. Kremer, Wilno ul. Niemiecka 19



POWAGI NAUKOWE

stwierdzają jednomyślnie że kąpiel w soli **Elentrat** usuwa bezpowrotnie odciski i wszelkie zgrubienia skóry, uzdrawia i wzmacnia dzięki zawartości ważnych biologicznych i kosmetycznych składników, a przedewszystkiem siarki organicznej, związków tlenowych, soli kwasów żółciowych i t. p. **Elentrat** jest niezastąpiony dla sportowców i turystów. **Elentrat** nabyć można w każdej aptece, drogerii, czy perfumerii.

Bezpł. próbkę przesyłamy za zwrotem ogłoszenia

L. NASIEROWSKI

Warszawa — Kaliska 9.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18 66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel 19 60. Przyjmuje w godz. od 8-1 i od 3

DOKTOR MED.

J. Anforowicz-Szczepanowa

choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m 9

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67. Przyjmuje codzień od 9—12, w niedziele od 5—8.

PRACOWNIA KRAWIECKA „IRENA" ul. Antokolska 39—3 wykonywuje solidnie, tanio i eleganckio sukienki, palta i futra

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej obok Sądu

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr 27 (Zwierzyniec)

Nauka i Wychowanie

KOSMETYCZNE kursy Dr. Med. H. Łomżyńskiego. Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Początek kursu 20 lutego.

PRACA

CHRZEŚCIJAŃSKA firma poszukuje agentów do sprzedaży gospodarskich narzędzi rolniczych po wsiach. Zgłoszenia: Łowów 23, Szynka pocztowa 5.

POTRZEBNE (i) zdolne (i) pudełkarki (rze). Zgłaszać się ul. J. Jasińskiego 13—2 godz. od 9 do 18.

AGENCI (tki) mogą codziennie dobrze zarobić. Kolejowa 9 m. 13 od 9—7.

RÓŻNE

ZGUBIONY kwit lombardowy Nr. 97220 na imię Jana Poleczonka, Trakt Batorego 61 — unieważnia się.

ZGINĄŁ PIES (wilk), wabi się „Dżek". Przywłaszczenie ścigane. Odprowadzić: Portowy zaułek 5, tel. 18—92.

DNIA 31 GRUDNIA znaleziono na ul. Jagiellońskiej dwa klucze na kółku. Do odebrania w Administracji.

Kupno i sprzedaż

SKLEP SPOŻYWCZY do sprzedania. Dzielnica chrześcijańska. Adres w Administracji „K. W.".

OGRÓD z domem do sprzedania przy ul. Filarecklej 12 a. Zgłoszenia: ul. Uniwersytecka 9 m. 14.

CUKIERNIA w pełnym ruchu, z urządzeniem, do sprzedania natychmiast. Dowiedzieć się: ul. Niemiecka 4 m. 19.

Handel i Przemysł

WYROBY RĘCZNE z „Huculszczyzny" poleca tanio i na raty: kilimy, włochacze, portiery, firanki, kapy, serwety itp. ręcznej pracy, wyroby rzeźbione i inkrustowane oraz pasiaki łowickie. Wilno, ul. Niemiecka 2. Żadnych agentów firma nie wysyła

Biuro podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań na maszynie Bernarda Kołodziejewskiego ul. Wileńska 28, tel. 21-27 czynne od 9—16.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 25, Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek ul. Bazyliańska 35, Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166, Baranowicze, ul. Ułańska 11. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło